

4. KORDY

Powszechność kordów na terenie Śląska w średniowieczu dobrze dokumentują źródła historyczne, archeologiczne oraz ikonografia. W przekazach pisanych akcentowany jest indywidualny i osobisty charakter tego typu uzbrojenia poprzez częste określenie go ogólnym terminem dotyczącym broni przybocznej – niem. *Seitengewehr*. Wrocławskie statuty cechowe z 1. poł. XV w. odwołują się do tej nazwy (por. Igert 1939, s. 16), która mogła oznaczać każdą broń białą, noszoną do codziennego stroju.

Znaczną ilość i różnorodność broni białej, znajdujące się w rękach mieszczan w czasach nowożytnych, potwierdza m.in. kłodzki spis uzbrojenia z 2. poł. XVI w. Stosowane ówczesznie rozmaite nazwy kordów (*Hauswehr*, *Seittenwehr*, *Wehr*, *Langwehr*, *Gartwehr*) są dziś praktycznie nie do rozszyfrowania (Goliński, Żerelik 1993, s. 115). Według uchwały rady miejskiej Wrocławia z 1588 r., każdy gospodarz udający się do niebezpiecznej dzielnicy powinien zabrać ze sobą *Seitengewehr* (Neugebauer 1876, s. 25).

Z zaleceniami tymi stoją w sprzeczności zakazy (z 1. poł. XVI w.) noszenia na ulicach Wrocławia tzw. broni morderczej (*Mordwaffen*), do której zaliczano także kordy i tasaki. Dnia 3 marca 1511 r., w czasie wizyty Władysława Jagiellończyka we Wrocławiu ogłoszono na rozkaz króla, że „od tej pory jakkolwiek książę, szlachcic lub nie-szlachcic, obcokrajowiec lub miejscowy, nie wyjąwszy żadnego stanu, ma zabronione noszenie w ciągu nocy czy dnia broni morderczej” (Neugebauer 1876, s. 25). Za niestosowanie się do tego przepisu groziła konfiskata oręża oraz kara wysokości jednej kopy groszy (Igert 1939, s. 30). Wielokrotne ponawianie podobnych zarządzeń w czasach późniejszych może świadczyć o ich nieskuteczności (Neugebauer 1876, s. 25).

Wydawanie zakazów, tak jak w innych miastach średniowiecznej i nowożytnej Europy, miało ograniczyć narastającą falę zabójstw przy użyciu broni. Sytuacja taka spowodowana była pośrednio powstawaniem licznych szkół szermierczych, których uczniowie szukali często okazji, aby sprawdzić swoje umiejętności na ulicy. Średniowieczni mistrzowie fechtunku nie zawsze cieszyli się z tego względu dobrą reputacją, a ich działalność w centrach miast ograniczana była specjalnymi przepisami co najmniej od końca XII w. (Anglo 2000, s. 7-8).

W XVII w., w dobie postępującej standaryzacji uzbrojenia, nie istniały we Wrocławiu przepisy dotyczące wymaganego typu broni białej dla żołnierzy znajdujących się na żołdzie miasta. Według źródeł

pisanych z tego czasu, zadaniem rady miejskiej Wrocławia było dostarczanie żołnierzom niezbędnego uzbrojenia, z wyjątkiem przybocznej broni białej (*Setengewehren*), o którą zacieżni musieli postarać się sami (Igert 1939, s. 45). Znaczna popularność takiego oręża wśród średniowiecznych mieszczan może być, paradoksalnie, potwierdzona przez brak informacji na jego temat w źródłach pisanych.

Kordy kryły się we wzmiankach źródłowych nie tylko pod terminem miecz, jak przypuszcza M. Goliński (1990, s. 24). Równie prawdopodobne jest, że nie wymieniano ich wcale. Analogiczne zjawisko obserwujemy w przypadku innych rodzajów broni zaczepnej z terenów Europy, gdzie dany typ szczególnie powszechnego uzbrojenia średniowiecznego nie występował w dokumentach. Jako przykład można przytoczyć halabardy, które w średniowiecznych szwajcarskich rejestrach rot pieszych pojawiają się niezwykle rzadko, a w spisach arsenałów nie występują przed ok. 1500 r. (Meier 1971, s. 1).

Statuty rzemieślników śląskich, w tym mieczników i nożowników, którzy zajmowali się m.in. produkcją kordów, zostały wyczerpująco omówione w literaturze (por. Goliński 1991). Najstarsze z nich pochodzą z 1. poł. XIV w. Dotyczą one jednak w pierwszym rzędzie regulacji prawnych, odnoszących się do zakresu kompetencji, oraz handlu tymi produktami.

Wobec stosunkowo niewielkiej liczby, a także enigmatyczności źródeł pisanych, najwięcej informacji na temat średniowiecznych i nowożytnych kordów, używanych przez mieszkańców Śląska, dostarczają znaleziska archeologiczne oraz ikonografia.

Analiza zabytków z ziem polskich nakazuje zmienić nieznacznie definicję kordu, funkcjonującego w literaturze jako broń jednosieczna o asymetrycznej rękojeści (Polla 1962, s. 135; Horbach 1982, s. 38; Michalak 2004, s. 333-34; Nowakowski 2005, s. 68).

Pierwsze wątpliwości pojawiły się wraz ze znaleziskiem broni z Poręby Wielkiej k. Rabki. Badacze uznali jednosieczną głównie zwieńczoną rękojeścią asymetryczną – kordową za mieczową, należącą do typu XVIa, wg E. Oakeshotta (Głosek 1992, s. 37). Stwierdzono jednocześnie, że kord ten jest unikatowy i nie ma analogii w materiale zabytkowym krajowym, jak i zagranicznym (Głosek 1992, s. 39).

Na obecnym etapie badań można przytoczyć kilka przykładów długiej broni białej o obosiecznej głowni i nożowatej, asymetrycznej rękojeści. Do zbioru tego zaliczyć można okaz ze Zborowa k.

Kalisza (ryc. 41, a,f), dwa egzemplarze (ryc. 41, b-e) z kolekcji Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nr inw. 51292MWP; MWP53928)³⁴. Kolejnymi są zabytki z dzielnicy Widawa we Wrocławiu (Marek 2004, s. 49) oraz z Muzeum Archeologicznego w Krakowie (nr inw. MAK/206) (Marek 2004, s. 49).

Wszystkie wymienione okazy, zwłaszcza ten ze Zborowa (Teske 2003, s. 237) oraz identyczny pod względem formy egzemplarz z Muzeum Wojska Polskiego (nr inw. 51292MWP), mają głównie przystosowane do oprawy kordu. Dokładny ogląd oryginałów skłania do wniosku, że brzeszczoty nie są przerobionymi wtórnie głowniami mieczy.

Jeden z kordów w kolekcji muzeum historycznego Berna, dosyć arbitralnie datowany przez R. Wegeliego (1929, s. 266, tabl. XXXIX, 1007) na XVI w., ma według niego głownię przerobioną z mieczowej. Bez wnikliwej analizy oryginału trudno jednak ustosunkować się do takiej tezy.

Wobec przytoczonych przykładów, kryterium jednosieczności należałoby raczej w przypadku kordów odrzucić, pozostając przy asymetrycznej, nożowatej rękojeści jako wyróżniku omawianej kategorii uzbrojenia.

Zarówno okaz ze Zborowa, jak i z Muzeum Wojska Polskiego (nr inw. 51292MWP) noszą na płazach znaki (ryc. 41e,f), które pod względem techniki wykonania, polegającej na wypełnieniu wygrawerowanego rysunku złotym metalem, sposobu umieszczenia oraz formy, można uznać za marki mieczniczych ośrodków produkcyjnych (por. Głosek 1973).

Na zabytku ze Zborowa widnieje swastyka (ryc. 41f) umieszczona w okręgu. Brzeszczot kordu z MWP zdobi (ryc. 41e) znane przedstawienie wilka

pasawskiego lub solingenńskiego (por. Głosek 1973, s. 33).

Występowanie znaków mieczniczych na obosiecznych głowniach omawianych egzemplarzy nie jest zjawiskiem zaskakującym, zwłaszcza w konfrontacji z informacjami o płynności w zakresie kompetencji mieczników i nożowników (Szymczak 1990, s. 262) i wynikających na tym tle licznych sporów między przedstawicielami obu cechów, trudniących się m.in. produkcją kordów (por. Bocheński 1937, s. 14-16).

Prawdopodobnie właśnie szlifowanie i oprawianie głowni obosiecznych w rękojeści kordów stanowiło wybieg mieczników, pozwalający uniknąć oskarżenia o wkraczanie w kompetencje rzemieślników innej specjalności.

Pewnych wskazówek odnośnie kształtu głowni dostarczają nazwy kordów w średniowiecznych szwajcarskich źródłach pisanych. Słowo *Rugger* lub *Rugkner* (od niem. *Rücken* – grzbiet) sugerowało by broń jednosieczną, natomiast *Schnepf* (od niem. *Schnepfenschnabel* – dziób bekasa) wskazywało by na broń o brzeszczocie silnie zwężającym się w kierunku sztychu (por. Schneider 1980, s. 266).

Analiza materiału zabytkowego pozwala na pewne datowanie kordów z terenu Śląska od początku XV w., choć ikonografia, jak np. przedstawienie na malowidłach ściennych z końca XIV w. w kościele w Kałkowie, pow. nyski, może świadczyć o ich wcześniejszym występowaniu na tym terenie.

W wyniku przeprowadzonej kwerendy muzealnej i archiwalnej udało się zidentyfikować 28 średniowiecznych i nowożytnych kordów o określonym miejscu znalezienia na obszarze Śląska.

A. KORDY Z GŁOWICAMI KAPTURKOWYMI

Ze względu na prostotę wykonania, przez cały XV w. popularnością na Śląsku cieszyły się formy przypominające wielki nóż, z mało wydatnym, stalowym jelcem, lub skuwką w miejscu przejścia głowni w trzpień oraz kapturkowatą głowicą.

³⁴ Zupełnie odosobnionym, niemającym analogii w materiale europejskim, pozostaje kord z głowicą kapturkową, asymetrycznie osadzonym trzpieniem oraz jelcem podobnym do mieczowego typu 6 wg E. Oakeshotta (2002, s. 115, 116, ryc. 26a) z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nr inw. MWP53928). Brzeszczot tego egzemplarza można potraktować jako mieczowy. Głownia, długa, wąska, obosieczna i sześciokątna w przekroju, najlepiej odpowiada charakterystyce typu XVII wg E. Oakeshotta, datowanego na 2. poł. XIV i 1. poł. XV w. (2002, s. 65-67). Dokładniejsza analiza rękojeści pozwala jednak przypuszczać, że nadanie kordowi cech oręża obosiecznego było od początku zamiarem rzemieślnika. Broń ta, stanowiąca niewątpliwie znalezisko archeologiczne, nie ma, niestety, dokumentacji dotyczącej okoliczności i miejsca znalezienia.

Niektóre najprawdopodobniej całkowicie pozbawione były jednak tych elementów oprawy.

W obrębie opisywanej grupy zabytków możliwe jest dokonanie podziału ze względu na kształt głowni, która w przypadku XV-wiecznych okazów z Muszkowic, pow. ząbkowski, Bolkowa, pow. jaworski i Wirów, pow. świdnicki, miała formę silnie zwężającą się w kierunku sztychu, natomiast przy pozostałych zabytkach z terenu Śląska charakteryzowała się bardziej równoległym przebiegiem krawędzi, pojedynczą strudziną przygrzbietową oraz mniej wydatnym sztychem.

Kordy o głowniach typu I

Zabytki należące do tej kategorii mają brzeszczoty zwężające się w kierunku sztychu i trzpień rozszerzone przy kapturkowatych głowicach; przy

czym jedna krawędź trzpienia leży w przybliżeniu na tej samej linii, co grzbiet głowni. Przy niektórych egzemplarzach rękojeść mogła być całkowicie pozbawiona głowicy. Brzeszczot wyposażano na ogół w jedno- lub dwustronną strudzinę przygrzbietową.

Trzpień jest wklęsły z jednej strony, a płaski z drugiej, co ułatwiało przebicie otworów służących do mocowania okładzin przy jednoczesnym zachowaniu wytrzymałości konstrukcji. Otwory prawie zawsze przebijano, uderzając wybijakiem od strony wklęsłej, kiedy płaska przylegała do powierzchni kowadła, o czym świadczą wybroczyny oraz ich mniejsza średnica po stronie spłaszczonej (por. ryc. 57). Przy przejściu trzpienia w głownię, niedaleko krawędzi ostrza często występuje otwór przeznaczony do przytwierdzenia krótkiego jelca lub stalowego okucia zabezpieczającego okładzinę. Przedłużeniem trzpienia u szczytu jest okrągły lub prostokątny w przekroju, krótki pręt mocujący kapturkowatą głowicę.

Najbardziej kompletnie zachowany kord typu I, bez pewnego miejsca znalezienia, znajduje się w kolekcji Muzeum Archeologicznego w Poznaniu (Głosek i inni 1978, s. 39, tabl. 24.111). Kapturek głowicy ma formę płaskiej blaszki. Taki kształt odpowiada również uformowaniu trzpienia, którego górna krawędź jest często prostopadła do grzbietu głowni.

Kord typu I z Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu (nr inw. 2740) (ryc. 42a,b) do niedawna występował jako zabytek bez pewnego miejsca znalezienia. Zachowany stary numer inwentarzowy wrocławskiego Museum für Kunstgewerbe und Alterthümer pozwolił na identyfikację kordu jako znaleziska z Muszkowic, pow. ząbkowicki (EK, ABTH C, nr. 112:16). Notatka w dawnej księdze wpływów mówi, że broń to myśliwski kordelas z XV w. (*Hirschfanger*), znaleziony w bukowym lesie na terenie miejscowości. Ekspонат podarowało do muzeum Towarzystwo Miłośników Starożytności z Ząbkowic Śląskich. Kord, o długości całkowitej 62,5 cm, ma trzpień z trzema otworami na nity mocujące okładzinę; czwarty, na granicy rękojeści i głowni, najprawdopodobniej tworzył osadę tarczki bocznej, służącej do ochrony kostek ręki; kolejny otwór przy nasadzie koło krawędzi ostrza wykonano dla przytwierdzenia jelca lub stalowego okucia. Trzpień zakończony jest wystającym prętem, wskazującym na istnienie niezachowanego kapturka. Głownia ma obustronną strudzinę biegnącą przez całą długość przy tylcu. Uwagę zwraca starannie wykute zagłębienie w trzpieniu, co jest cechą dosyć rzadką wśród kordów typu I.

Jednoznaczne wskazanie wydarzeń historycznych, których śladem mógłby być kord odnaleziony

w Muszkowicach, byłoby zdecydowanie zbyt daleko idącą hipotezą. Nie sposób jednak pominąć ich całkowitym milczeniem, gdyż w przyszłości mogą one stać się punktem wyjścia dla dalszych, bardziej wnikliwych studiów.

Muszkowice zostały nadane przez Henryka III Białego w posiadanie prawem własności po raz pierwszy rycerzowi Janowi Osinie za zasługi na rzecz księcia, jak informuje Księga Henrykowska (Grodecki 2004, s. 94-104). Wnukowie rycerza, Burchardt i Jeszko, bezprawnie zagarnęli własność swojego dziada, kiedy ten był już w sędziwym wieku. Za rządów Henryka IV zapadł wyrok, w którym książę przywrócił majątek prawowitemu właścicielowi. Burchardt i Jeszko zbiegli tymczasem na dwór księcia Bernarda, syna Bolesława Rogatki i pana w Lwówku Śląskim w latach 1281-1286 (Grodecki 2004, s. 96). Najechali i spalili następnie posiadłość i prawie na 5 lat pozostawili doszczętnie zniszczoną. Jako że dokonywali ponadto innych rozbojów, łotrstw i kradzieży, zostali wygnani z kraju, a Burchardta udało się pojmać i ściąć w Dzierżoniowie (Grodecki 2004, s. 96-97).

Trudno jednak powiązać omawiany zabytek z wydarzeniami lat 80. i 90. XIII w., gdyż wg wspomnianych już ustaleń archeologów, w średniowieczu rękojeści nożowe z płaskim trzpieniem zaopatrzonym w otwory do nitowania okładzin upowszechniają się dopiero w XIV w. Kordy typu I nie występują ponadto w śląskiej ikonografii przed 2. poł. XIV w.

Jedynym, niepewnym chronologicznie, źródłem są krzyże kamienne, na których opisywana broń jest bardzo często przedstawiana. Godne szczególnej uwagi przykłady takich rytów odnotowano na zabytkach z Komarna, Gniewomierza, Chrościny, Jawora, Kamionki, Starego Jaworowa³⁵ oraz Bytomia Odrzańskiego (Langenheim 1937, s. 239-240, ryc. 1). Mimo schematyzacji, wyraźnie zaznaczone są proporcje broni oraz charakterystyczny kształt głowni.

Bardziej prawdopodobne wydaje się natomiast stwierdzenie, że muszkowicki kord jest pamiątką po wojnach husyckich.

Na początku 1429 r., po klęsce rycerstwa śląskiego pod Starym Wielisławem – 28 12 1428 r., między Opawą a granicą łużycką, w wyniku działań wojennych prowadzonych z bezprzykładnym okrucieństwem zarówno przez zwycieskich Husytów, jak i Ślązaków, spalono 20 miast (Grünhagen 1872, s. 164). Ze szczególną zaciekłością wojska husyckie niszczyły dobra klasztorne. W 1429 r. Husyci spalili

³⁵ Informację tę zawdzięczam uprzejmości mgr. Daniela Wojtuckiego, który udostępnił mi fotografie wymienionych zabytków. Niestety, datowanie krzyży może być szerokie, od początku XIV do XVI w.

opuszczony klasztor w Henrykowie oraz spustoszyli należące do niego dobra, m.in. w Muszkowicach (Grünhagen 1872, s.164).

Kord z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nr inw. 51280), identycznego typu jak okaz muszkowicki, znaleziono pod Bolkowem, w pow. jaworskim. Karta inwentarzowa zabytku informuje, że trafił on do kolekcji warszawskiej we wrześniu 1945 r. Miejsce jego odkrycia mogłoby także świadczyć o związku z kampaniami husyckimi na Śląsku, w latach 1430 i 1432 (por. Grünhagen 1872, s.189, 219). Jediną różnicą między opisanymi zabytkami jest długość, która w przypadku egzemplarza z Bolkowa wynosi 74,5 cm.

Kolejna broń z warszawskich zbiorów (nr inw. 5346MWP) (ryc. 42c) bez określonego miejsca znalezienia, może być także zaliczona do typu I. Głownia o długości 43 cm, silnie zwężająca się w kierunku ostrego sztychu, kończy się trzpieniem zaopatrzonym w cztery nity do mocowania okładzin. Prostota konstrukcji najbardziej zbliża opisywany oręż do schematycznych rytów na wspomnianych śląskich krzyżach kamiennych.

Kordy, odpowiadające pod względem formy wydzielonej wyżej grupie, lecz odznaczające się większymi rozmiarami i długością całkowitą przekraczającą 80 cm, są jednym z wariantów typu I. Trzpień płasko ścięty u szczytu, zwieńczony kapturkowatą głowicą, zaopatrzony jest w większą ilość otworów na nity – dochodzącą do sześciu. Kord odpowiadający tej charakterystyce odnaleziono w miejscowości Wiry, pow. świdnicki (ryc. 42d). Niedoskonały rysunek archiwalny broni jest jedynym obecnie znanym dowodem na jej istnienie (AP WSPŚ, sygn. 760, s. 271, 274, 276)³⁶. Ostatecznie, zabytek rozpoznany błędnie jako miecz landsknechtowski z XVI w., trafił do przedwojennej kolekcji uzbrojenia Museum für Kunstgewerbe und Alterthümer we Wrocławiu³⁷. Godną odnotowania cechą jest kształt spłaszczzonego kapturka, co mógł wymuszać prostopadłe ścięty trzpień. Nie można jednak do końca ufać w tym względzie niedopracowanej dokumentacji rysunkowej, jaka pozostaje obecnie do dyspozycji badacza. Kord, o długości całkowitej 85 cm, pod względem wymiarów zbliżony jest do ówczesnie używanych mieczy.

Wyjątkowo interesujący zabytek z Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu (nr inw. 2732), ma z jednej strony trzpienia zachowany fragment

okładziny z poroża lub kości, pierwotnie mocowanej za pomocą trzech nitów (ryc. 43a,b). Czwarty otwór służył najpewniej do przytwierdzenia tarczki bocznej. Głowica przycięta jest dokładnie do kształtu trapezowatej w przekroju okładziny, na której wyryto najprawdopodobniej mieszczański znak własnościowy – tzw. gmerk. Podobno, w przeciwieństwie do innych regionów, na Śląsku gmerk znane są wyłącznie z miast (Stephan 1942, s. 124), co ewentualnie mogłoby wskazywać na miejską proveniencję zabytku. Jelec o symetrycznych, wielokątnych w przekroju ramionach, jest lekko zagięty w kierunku głowni. Brzeszczot o silnie zwężającym się z dwóch stron sztychu przede wszystkim przeznaczono do pchnięcia. Analogiczne kordy z XV w., charakterystyczne dla niemieckojęzycznej części Szwajcarii, zdaniem H. Schneidera (1980, s. 266) zaopatrywano w okładziny z porożajelenia. Broń figury mieszczanina z ostatniej ćwierci XV w., na elewacji południowej Ratusza Wrocławskiego (ryc. 20b), podobnie jak omawiany okaz (nr inw. 2732) ma trapezowate w przekroju okładziny, co mogłoby być wskazówką do datowania tego typu rękojeści. Kord o prawie identycznym jelcu jak przy egzemplarzu z Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu (nr inw. 2732) przedstawiono na skrzydle węgierskiego ołtarza Mistrza z Jakabfalva, na Węgrzech z lat 1475-1485 (Boskovits, 1964, s. 191). Brak informacji na temat miejsca znalezienia nie pozwala na ściślejsze ustalenia, poza analizą formalną, która skłania do datowania broni (nr inw. 2732) na XV w.

Poszukując analogii do głowni, występujących przy omawianych zabytkach śląskich, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na publikowany materiał z terenu Szwajcarii. Kordy z brzeszczotami silnie zwężającymi się w kierunku sztychu odnalezione w Weesen, Kt. Sankt Gallen; Dicken, Kt. Thurgau; Flims, Kt. Graubünden, i dwa egzemplarze z portu Neuenburg H. Schneider (1980, s. 269-272) datuje na 2. poł. XV w. Ten sam badacz określa wiek analogicznych okazów z Grisberg, Kt. Zurych oraz Limmat w Zurychu na początek XVI w. (Schneider 1980, s. 274). Zaproponowana chronologia z pewnością nie jest pozbawiona podstaw i ma swoje odzwierciedlenie w ikonografii lub archeologicznym kontekście znalezisk. Niestety, poza stwierdzeniem wieku danego egzemplarza autor nie dostarcza bardziej precyzyjnych wyjaśnień w tym względzie.

Przedstawienie kordu analogicznego do znalezisk szwajcarskich i śląskich widnieje na kwaterze polipptyku z lat 1440-1450, pędzla mistrza tzw. Ołtarza Fryderyka (Meister des Friedrichaltars) z Historisches Museum der Stadt Wien (ryc. 44a). Pochwa szczegółowo oddanej przez artystę broni ma naszyte dodatkowe kieszonki na nożyk i szydło. Podobny

³⁶ Kord wisiał na ścianie w pokoju gościnnym zajazdu Bruno Giehmann, gdzie zauważył go w 1933 r. urzędnik, przebywający w tych stronach na urlopie i zawiadomił o tym Krajowy Urząd Zabytków Prehistorycznych we Wrocławiu. Z przeprowadzonego wywiadu wynikało, że oręż odnalazł w trakcie przekopywania ogrodu w lipcu 1931 r. niejaki B. Reiprich właściciel dóbr ziemskich.

³⁷ Powojenne losy tego zabytku nie są autorowi znane.

kord namalowano na skrzydle ołtarza pasyjnego z 1450 r. z tej samej kolekcji (ryc. 44b). Uwagę zwraca w tym przypadku sposób noszenia broni, przewieszonej skośnie przez ramię przedstawionej postaci, na pasie spiętym sprzączką, o ramie D-kształtnej.

Dotychczasowe obserwacje skłaniają do stwierdzenia, że kordy o brzeszczocie silnie zwężającym się w kierunku sztychu (typu I) były używane na terenie Europy co najmniej od 1. poł. XV w., czego dowodzi ikonografia. Ewentualny, choć niedostatecznie jeszcze potwierdzony związek znalezisk śląskich z czasami husyckimi, mógłby również wskazywać na taką chronologię. Omawiane formy miały podobne zastosowanie, jak współczesne im miecze o zwężającym się sztychu. Nadawały się doskonale do niszczenia kolczugi. Kordy typu I znane są także w 2. poł. XV i na początku XVI w. Wydaje się jednak, że stopniowo tracą popularność na rzecz egzemplarzy ze słabiej zaznaczonym sztychem.

Kordy o głowniach typu II

Podstawowym wyróżnikiem typu II są szerokie brzeszczoty o równoległym przebiegu krawędzi i mniej wyodrębnionym sztychu. Głownia wyposażona jest najczęściej w jedną strudzinę przygrzbietową, biegnącą prawie przez całą długość. W niektórych przypadkach występują nawet po trzy strudziny przy tyłcu, wykonane jednostronnie. Wśród kapturkowych głowic dominują zaokrąglone i dobrze wysklepione. Wymiary kordów sklasyfikowanych do tego typu mogą znacznie się od siebie różnić. Występują okazy o wielkości zbliżonej do pugałów oraz takie, które na podstawie proporcji i masywności wykonania mogą odpowiadać wymiarom mieczy. Kordy typu II rozwijały się równolegle z typem I, od początku XV w.

Przedstawienie całkowicie wykształconego egzemplarza typu II, pochodzi z rękopisu *Sermones de sanctis* z biblioteki klasztoru w Żaganiu z 1434 r., ilustrowanego przez Henryka z Gubina (Karłowska-Kamzowa 1979, s. 57). Na jednej z miniatur (BU sygn IF 592, s. 215V) postać św. Jana Ewangelisty trzyma kord z okrągłym kapturkiem i półksiężycowatym, krótkim jelcem, prawie niewychodzącym poza krawędź brzeszczotu (ryc. 45a). Głownia nożowata, niezważająca się w kierunku sztychu, ma schematycznie zaznaczoną strudzinę przygrzbietową, co świadczy o wierności oddania szczegółów ówczesnie użytkowanego uzbrojenia.

Wymieniona miniatura, oprócz innych przytoczonych dowodów, skłania do stwierdzenia, że jedną z najwcześniejszych cech średniowiecznych kordów ze Śląska jest istnienie kapturkowej głowicy oraz niewykształconego w pełni jelca, przybierającego formę okucia. Zabytkiem odpowiadającym najbar-

dziej ilustracji kordu z rękopisu żagańskiego jest np. eksponat z Bawarskiego Muzeum Narodowego w Monachium (www.fotomarburg.de, nr fot. MI-02349d05a). Konstrukcję rękojeści oparto na półokrągłej, kapturkowatej głowicy oraz dolnym okuciu, pomiędzy którymi wpasowano okładziny nitowane do trzpienia (ryc. 45b).

Krótkie okucie, niesłużące ochronie ręki, przy kordach najczęściej ulegało uszkodzeniu i odpadało. Jego istnienia, w przypadku większości zabytków archeologicznych z terenu Śląska, może dowodzić pojedynczy otwór na nit przy krawędzi ostrza u nasady brzeszczotu.

Przytwierdzenie poprzeczki lub jelca tylko w jednym punkcie nie było pewne, jednak zapobiegało osłabieniu szczególnie narażonego na uszkodzenie przejścia trzpienia w głownię. Występowanie drugiego otworu na nit przy grzbiecie głowni jest zjawiskiem rzadszym, znanym w przypadku egzemplarzy o kapturkowatych głowicach (ryc. 46a; ryc. 46b), z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nr inw. 52246MWP; 34289MWP).

Istotną cechą funkcjonalną kordów i pugałów nożowatych większości typów w średniowieczu jest istnienie z prawej strony, przy przejściu trzpienia w głownię, elementu przybierającego często formę tarczki lub nitu o wydłużonej, ozdobnej głowce.

Broń o takiej konstrukcji rękojeści, należąca do typu II, odnaleziono na zboczach Górca (niem. Hessberg – 445 m n.p.m.) niedaleko miejscowości Męcinka, pow. jaworski (niem. Mönchswald) (ryc. 47a-c). Została ona błędnie określona przez pierwszych badaczy jako nóż wczesnośredniowieczny i umieszczona na zdjęciu razem z tzw. miską śląską z tego samego stanowiska (AP WSPŚ, sygn. 716, s. 263-266).

Odkrycia dokonał przypadkowy turysta-amator, a jedyna dodatkowa informacja mówi, że znalezisko związane było najprawdopodobniej z grodem o niepewnym datowaniu, znajdującym się na szczycie Górca (AP WSPŚ, sygn. 716, s. 266).

Zachowana przedwojenna dokumentacja zabytku oraz fakt, że w dalszym ciągu znajduje się on w Zbiorach Muzeum Regionalnego w Jaworze (nr inw. 282 A), pozwala na dokładniejszą analizę formy oraz uściślenie datowania.

Broń ta, wg polskich systemów klasyfikacyjnych należy do form na granicy pomiędzy pugałem i kordem, ze względu na jej długość całkowitą, wynoszącą obecnie 40 cm (por. Lewandowski 1986, s. 104). Przy przejściu trzpienia w brzeszczot znajduje się otwór średnicy 0,6 cm. Zgodnie z archiwalną fotografią w miejscu tym, z prawej strony, tkwiła okrągła tarczka z trzpieniem, zaopatrzona w dwa niewielkie otwory u podstawy.

Według fachowej literatury sposób umieszczenia tarczek przy kordach z prawej strony dowodzi, że służyły one ochronie kostek ręki przed ciosami przeciwnika ześlizgującymi się po głównej (Schneider 1980, s. 266; Michna 1997, s. 262; Peterson 2001, s. 34;). Traktaty szermiercze z XV w. wydają się potwierdzać taką interpretację, gdyż często, zwłaszcza w odniesieniu do walki na kordy, mowa jest o zbijaniu ciosu przeciwnika płazem na zewnątrz (por. Żabiński, Walczak 2002, s. 124).

Boczne tarczki kordów i puginatów nożowatych, jako najbardziej ruchome i narażone na uszkodzenie elementy oprawy, często znajdowane są w trakcie badań archeologicznych luzem i do niedawna nie były rozpoznawane jako militaria (Michna 1997, s. 262).

Z obszaru Polski znany jest przykład tarczki bardzo podobnej do występującej niegdyś przy puginale z Muzeum w Jaworze. Przedmiot ten, znaleziony w Nowym Mieście Korczynie, uznany przez badaczy za zapadkę zamka (Kajzer, Rychter 1997, s. 159, ryc. 6), zdobiony jest charakterystycznie – promieniste rozchodzącymi się żłobkami wyrastającymi z podstawy zaopatrzonej w dwa niewielkie otwory (ryc. 47d). Kolejna taka tarczka (ryc. 47h), błędnie określona przez autora publikacji jako klucz (Grygiel 1994, s. 10,27, ryc. 14.1), pochodzi z badań rezydencji rodu Zarembów w Jarocinie, spalonej na przełomie XIV/XV w. Analogiczne elementy licznie występują w materiale archeologicznym z terenu Czech i Moraw, jako znaleziska luźne oraz przy kordach tzw. morawskiego typu (Michna 1997, s. 260, 262). Wszystkie te zabytki (ryc. 47i-k) pochodzą ze stanowisk o *terminus ante quem* w XV w., na ogół związanym z wojnami husyckimi lub walkami czesko-węgierskimi na przełomie lat 60. i 70. tego stulecia (Michna 1997, s. 262).

Analogią do elementu oprawy kordu z Górcza jest tarczka odnaleziona na zamku w Vartnov (ryc. 47e), na terenie Śląska czeskiego (Kouřil, i inni 2001, s. 558). Źródła pisane świadczą, że Vartnov zdobyto i niemal całkowicie zburzono w latach 1469-1474 (Kouřil, i inni 2001, s. 354). Aż dwa podobne zabytki przechowywane w Muzeum Archeologicznym we Wrocławiu pochodzą z badań archeologicznych na zamku w Bardzie, pow. ząbkowski i datowane są na 1. poł. XV w. (ryc. 47f,g). Lepiej zachowana tarczka, znaleziona w rejonie wieży ostatecznej obrony, wykazuje ślady cynowania. Karbowanie brzegów, zdobienie oraz dwa otwory u podstawy tarczek nasuwają jednoznaczne skojarzenie z muszlą jako atrybutem pielgrzymim św. Jakuba (Knapiński 1999, s. 432).

Motyw muszli morskiej w dekoracji średnio-wiecznej broni białej nie jest jednak wyłącznie cechą znalezisk środkowoeuropejskich. Puginat tarczowy

z miejscowości Juva w parafii Tarvasjoki, w Finlandii, ma brzeg jelca zagięty w dół i dekorowany motywem muszli. Analogicznie zdobiona broń, datowana na XV w. pochodzi z Hedmark w Norwegii (Taavitsainen, Harjula 2004, s. 136). B. Thordeman (2001, s. 229) zinterpretował aplikacje w kształcie muszli widniejące na zbroi z masowego grobu żołnierzy poległych w bitwie pod Visby w 1361 r. na Gotlandii jako znak, że jej właściciel odbył pielgrzymkę do miejsc świętych. Muszla już od czasów rekonkwisty Półwyspu Iberyjskiego postrzegana była jako symbol wojny przeciw niewiernym.

Po bitwie z Maurami pod Covadonga w 722 r., wygranej przez chrześcijan, król Asturii Alfons II Czysty odwiedzając grób św. Jakuba ogłosił go patronem walki z Maurami. Od IX w.³⁸ zawołanie: *Święty Jakub – Syn Gromu!* stało się okrzykiem bojowym w walce z muzułmanami. Patron otrzymał wówczas przydomek *Matamoros* – „Pogromca Maurów” (Knapiński 1999, s. 426).

Oreż ozdobiony muszlą, skierowany przeciw niewiernym lub heretykom doskonale odpowiadałby średniowiecznemu postrzeganiu świata i usprawiedliwiał prowadzenie wojny w słusznej sprawie. Podczas wojen 1. poł. XV w. na Śląsku symbol muszli mógł być elementem cesarskiej propagandy w walce z Husytami i zwolennikami Wiklefa, przeciw którym w marcu 1420 r. ogłoszono krucjatę na podstawie Bulli Marcina V, wydanej we Florencji (Grünhagen 1872, s. 20-21). Później jako odstępcy od prawdziwej wiary traktowani byli najprawdopodobniej Husyci lub Antyhusyci, w zależności od tego z kim sympatyzował właściciel broni będącej symbolicznym „mieczem św. Jakuba”. Muszla mogła również uświęcać oreż wymierzony przeciw wrogom w pojęciu bardziej ogólnym, zgodnie z zasadą: *Si Deus cum nobis, qui contra nos?*

Zaproponowana przez badaczy czeskich funkcjonalna interpretacja otworów w muszlowatych tarczках, jako miejsca przewleczenia rzemiennego temblaka (Michna 1997, s. 265), wydaje się mało prawdopodobna ze względu na ich niewielkie wymiary (0,4-0,7 cm), a także niestabilność umocowania tarczki.

Stopień korozji oraz sposób wykonania fotografii nie pozwalają na stwierdzenie istnienia promienistego żłobkowania na powierzchni tarczki puginatu z Górcza.

Ze źródeł historycznych dowiadujemy się o działaniach zbrojnych w okolicy tego stanowiska, z którymi można w sposób prawdopodobny powiązać znalezisko kordu lub noża bojowego.

³⁸ Po bitwie pod Clavijo w 844 r., w czasie której miał się ukazać św. Jakub (Knapiński 1999, s. 426).

Od 18 do 21 sierpnia 1428 r. w pobliżu Jawora pojawiły się wojska husyckie. Jako że nie udało im się zdobyć miasta z marszu, rozpoczęły płandrowanie okolicy. Ze szczególną zjadłością atakowano dobra klasztoru lubiąskiego. Spośród nich, razem z miejscowymi kościołami, obrócone zostały w popiół, m.in. miejscowości: Męcinka, Chroślice, Słup i Stanisławów. Husyci zniszczyli w tym czasie także Świerżawę oraz dobra cystersów lubiąskich w Dobkowie (Grünhagen 1872, s. 150-151).

Wszystkie przytoczone argumenty skłaniają zatem do określenia chronologii zabytku z Górcza na XV w.

Kwestia bardziej precyzyjnego nazwania elementów określanych w niniejszej pracy jako tarczki boczne nie jest sprawą łatwą, gdyż jak podkreślono nie zawsze przybierają one kształt tarczowaty. Termin *paluch*, stosowany przez niektórych autorów (Michalak 2004, s. 332, 333), wydaje się jednak mniej trafny z uwagi na inną funkcję części oprawy szabli, określanej tym mianem. Ponadto paluch, czyli pierścień przez który przekładano kciuk (Gradowski, Żygulski 1998, s. 8), ułatwiający zadawanie cięć bezpośrednich, zamocowany był z lewej strony rękojeści, a tarczki przy kordach występują z reguły po prawej, co potwierdza ich ochronną rolę. Niemieckie słowo *Parierdorn*, użyte przez R. Wegeliego (1929 s. 261), dobrze określa funkcję tego elementu.

Na szczególną uwagę wśród zabytków z brzeszczotami o równoległym przebiegu krawędzi zasługuje egzemplarz znaleziony podczas prac ziemnych ok. 1860 r. w miejscowości Biskupin, pow. legnicki (ryc. 48a), przechowywany w przedwojennym Heimatmuseum Haynau (Langenheim 1937, s. 239). Trzpień zaopatrzono w dwa otwory na nity, z których jeden znajdujący się bezpośrednio pod kapturkową głowicą ma wyraźnie powiększoną średnicę. Górna powierzchnia kapturka, wewnątrz którego znajdują się pozostałości dodatkowej blaszki, nie jest idealnie półokrągła tylko lekko fasetowana i przypomina wycinek wielokąta. W miejscu połączenia rękojeści z głownią widnieje kolejny otwór, służący do mocowania bocznej tarczki. Stosunkowo krótka głownia ma jedną strudzinę przygrzbietową.

Obecne miejsce przechowywania zabytku nie jest znane co utrudnia bardziej wnikliwe badania nad tym przedmiotem. Archiwalna fotografia zbioru militariów (AF/MAW, nr negatywu 5917), w którego skład wchodził okaz z Biskupina, pozwala na oszacowanie jego długości całkowitej na ok. 55 cm. Skalą jest w tym wypadku grot włóczni z Chojnowa, o znanej długości 45 cm.

Prawie identyczny pod względem formy do okazu biskupińskiego jest zbytek zachowany w zbiorach Muzeum w Raciborzu (nr inw. MRB-97). Na pod-

stawie kwerendy archiwalnej możliwe okazało się określenie miejsca odkrycia tego kordu noszącego wybity na mosiężnej plakietce numer inwentarzowy (187:01) Museum für Kunstgewerbe und Altertümer we Wrocławiu. Zachowana księga inwentarzowa informuje, że zbytek odnaleziono w Polskiej Cerekwi, pow. kędzierzyński, oraz że był on zaopatrzony pierwotnie w wygięty jelec, którego obecnie brak (ABTH C u E, nr 187:01). Po elemencie tym pozostały ślady widoczne na głowni oraz fragment nitu mocującego.

Stosunkowo dobry stan zachowania eksponatu (ryc. 48b) pozwala na zaobserwowanie szczegółów konstrukcyjnych.

Na podstawie różnic w stopniu skorodowania, można wyraźnie rozpoznać elementy brzeszczotu o niższym i wyższym stopniu nawęglania. Ogląd powierzchni zabytku skłania do wniosku, że ostrze odcinające się barwą od reszty głowni w paśmie szerokości ok. jednego centymetra, wykonano z twardej stali. Ostra granica między warstwami mogłaby świadczyć o zastosowaniu w tym miejscu silnie nawęglonej nakładki, dokutej do miękkiego rdzenia.

Taka technika wykonania broni znana jest w przypadku przebadanego metalograficznie kordu z Pragi – Vaclavské-Namestí, pochodzącego z XV/XVI w. (Hošek 2003, s. 94).

Odminnym sposobem produkcji odznaczał się okaz z zamku Dolní Štěpanice, datowany na XIV/XV w. Jego brzeszczot wykonano z jednolitego kawałka stali o największym nawęglaniu w okolicy grzbietu, stopniowo zmniejszającemu się aż do linii ostrza, gdzie materiał osiąga twardość o 60% niższą. Zdaniem badaczy, zjawisko takie wynika z błędu kowala, który wykonał ostrze ze złej strony, mając do dyspozycji poddany wstępnej obróbce półsurowiec (Hošek 2003, s. 85, 94-95, 228-229, ryc. 24).

Badania rentgenowskie okazu odkrytego w ruinach zamku Sokolec na górze Krzyżnej (ryc. 48c-f), wykazały także istnienie – najprawdopodobniej dokutej nakładki – tworzącej ostrze (ryc. 48e,f). Zniszczona przez korozję rękojeść z fragmentem głowni, pochodząca z tej warowni, nosi ślady świadczące o skróceniu broni i przystosowaniu do roli narzędzia. Zauważalne jest sklepanie grzbietu brzeszczotu od wielokrotnego uderzania twardym przedmiotem oraz zaostrenie sztychu w miejscu prawdopodobnego, wcześniejszego złamania. Pod kapturkiem głowicy widnieją dwa niewielkie otwory w linii poziomej. Analogiczny układ otworów w trzpieniu kordu występuje z kolei przy zabytku znalezionym w Gesslerburg koło Küsnacht w Szwajcarii, datowanym kontekstem archeologicznym na ok. 1450 r. (Schneider 1984, s. 103, nr kat. C 12). Na zdjęciu rentgenowskim trzpienia egzemplarza z Sokolca

zidentyfikowano dwa kolejne, wyraźnie widoczne otwory w trzpieniu, dwa prawdopodobnie istniejące oraz osadę tarczki bocznej w miejscu przejścia głowni w rękojeść.

Bez dalszych badań metalograficznych trudno więcej powiedzieć na temat techniki wykucia głowni okazu z Muzeum w Raciborzu. Trzpień kordu z Polskiej Cerekwi w przekroju przypomina cyfrę 7. Potrzebną do wybicia dwóch otworów o dużej średnicy, mocujących okładziny, jednostronną wklęsłość w trzpieniu uzyskano, zaginając pod kątem ostrym jego przygrzbietową krawędź, a powierzchnię ustawiając skośnie.

Analogicznie ukształtowany odłamany trzpień (ryc. 48g) znaleziono podczas wykopalisk na zamku Szczerba koło Gniewoszowa, zniszczonym przez wojska husyckie w 1428 r. (Grünhagen 1872, s. 143). Data ta stanowi prawdopodobne *terminus ante quem* zdeponowania tego zabytku.

Pojedynczy, mniejszy otwór, przebity w miejscu przejścia trzpienia kordu z Polskiej Cerekwi w głownię, służył najprawdopodobniej do mocowania tarczki bocznej.

Głowica tego egzemplarza ma formę silnie zaokrąglonego kapturka, którego szerokość – 1,8 cm wskazuje na pierwotną grubość trzonu rękojeści. Wewnątrz głowicy zachował się fragment stalowej blachy, który służył lepszemu dopasowaniu elementów oprawy przy mocowaniu okładzin do trzpienia. Podobny detal, wykonany jednak z mosiądzu, występuje przy zabytku z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nr inw 34289MWP). Takie samo rozwiązanie techniczne spotykane jest wśród pugałów szwajcarskich z 2. poł. XVI w. (por. Müller, Kölling 1981, s. 220, 381, ryc. 158).

Czasem dopasowującą blachę zamieniano na skórzaną podkładkę.

O istnieniu takiej podkładki pod kapturkiem głowicy kordu informuje raport o znalezisku z okolic Żarkowa (obecnie dzielnicy Głogowa). Odkryty tam w 1935 r. kord określony został w archiwaliach mianem wczesnogermańskiego saxa (ryc. 49a).

Zabytek ten, o długości całkowitej 67 cm, pozyskano w trakcie pogłębiania koryta jednego z dopływów Odry, na głębokości 2 m poniżej ówczesnego poziomu dna. Pokłady mułu w których przedmiot zalegał, umożliwiły dobre zachowanie skózanego elementu rękojeści (AP WSPŚ, sygn. 693, s. 107). W trzpieniu wykonano cztery otwory na nity, z których górny, znajdujący się pod głowicą, ma największą średnicę. Silnie zaokrąglony kapturek jest bezpośrednią analogią do głowicy przy kordzie z Polskiej Cerekwi. Ze wspomnianego raportu wiadomo, że kord żarkowski, wraz z towarzyszącym znaleziskiem miecza, przekazano do Muzeum w Głogowie, gdzie

przechowywany był do końca II Wojny Światowej. Informacja o późnogermańskiej metryce broni, całkowicie błędna, wynikała z propagandowych potrzeb udokumentowania kultury germańskiej początków wczesnego średniowiecza na Śląsku i wpisuje się w ciąg podobnych, zamierzonych pomyłek, w odniesieniu do znalezisk uzbrojenia. Wyjątkowo niedbały rysunek jest jedyną obecnie dostępną dokumentacją broni.

Podobną formą głowni charakteryzuje się kord (ryc. 49b,c) o długości całkowitej 57 cm, z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nr inw. 154MWP). Ma on rękojeść z trapezową, stalową skuwką zamiast jelca oraz ozdobnie wycinaną, uszkodzoną tarczką boczną, przypominającą kształtem heraldyczną lilię. Elementy takie, przybierające formę lilii, poświadczane są w materiale zabytkowym ze Szwajcarii (Wegeli 1929, s. 261). Tarczka nie przechodzi przez skuwkę, lecz umieszczona jest nad nią, co także najprawdopodobniej miało miejsce w przypadku okazu z Polskiej Cerekwi. Trzpień zaopatrzono w trzy otwory na nity o małej średnicy. O istnieniu kapturkowej, półkrągłej głowicy, świadczy ukształtowanie trzpienia, a także gwoździowaty występ u jego szczytu.

Większa średnica otworu znajdującego się bezpośrednio pod głowicami egzemplarzy z Polskiej Cerekwi, Biskupina i Żarkowa (ryc. 48a,b;49a) wskazuje, że przez tkwiący w nim pierwotnie tulejowy nit o znacznej średnicy, przechodził rzemień pełniący funkcję temblaka, zapobiegającego „wypłynięciu” broni z ręki. Temblaki zawiązywane u szczytu rękojeści były powszechne przy niektórych typach szabel nowożytnych. Bardzo podobnego zabiegu dokonywano w przypadku kordów z przełomu XV i XVI w.

Na jednej z grafik małego cyklu pasyjnego Abrechta Dürera z 1511 r., przedstawiającego Chrystusa na krzyżu, występuje postać żołnierza z przypasanym kordem o pełnej głowicy, zaopatrzonej w otwór, przez który przewleczono rzemieńny temblak (ryc. 50). *Licentia artistica* w przypadku tego dzieła jest mało prawdopodobna, gdyż Albrecht Dürer – autor traktatu dotyczącego walki (Dörnhöffer 1909) – należący do słynnego cechu szermierczego św. Marka, znany był z dokładnego odwzorowywania uzbrojenia.

Występowanie otworów w pełnych głowicach kordów miało czasem charakter dekoracyjny, przez co analiza mniej starannych przedstawień ikonograficznych może prowadzić do błędnych wniosków (Głosek 1992, s. 37). Z drugiej strony, całkowite wykluczenie ich funkcji użytkowej na obecnym etapie badań nie ma dostatecznych podstaw.

Za trafnością tezy o funkcjonalnym charakterze większej średnicy górnego rurkowego nitu kordów typu II, może przemawiać ukształtowanie trzpienia

przy niektórych egzemplarzach, odkrytych w średniowiecznych warowniach śląskich.

Niezwykle bogatym stanowiskiem w znaleziska omawianej broni okazał się zamek Rogowiec, pow. wałbrzyski. Niestety, nie dostarczył on pewnej daty zdeponowania zabytków, gdyż ucierpiał w wyniku wojen husyckich, za czasów Macieja Korwina i w 1497 r., kiedy został ostatecznie zniszczony, jak wskazują, m.in. wyniki badań archeologicznych (Boguszewicz i inni 1991, s. 297). W trakcie wykopalisk prowadzonych na zamku odkryto cztery fragmenty kordów.

Najlepiej zachowany, reprezentujący typ II, ma trzpień z czterema tulejowatymi nitami oraz kapturkowatą głowicę, wyposażoną w blachę do spasowania okładzin (ryc. 51a). Piąty otwór, w miejscu przejścia trzpienia w głownię, służył prawdopodobnie do zamocowania tarczki bocznej. Większa średnica tulejowatego nitu, znajdującego się bezpośrednio pod głowicą, skłania do przypuszczenia, że przez wykonany w ten sposób otwór w rękojeści pierwotnie przechodził rzemień pełniący funkcję temblaka.

Najbardziej interesujący w przypadku zabytku z Rogowca jest zachowany fragment drewnianej okładziny trzpienia, zdobionej rozetkami wykonanymi z mosiężnych, rurkowatych nitów. Identycznym zdobieniem charakteryzuje się nóż, odkryty w trakcie badań na terenie Nysy, datowany na XV w. (ryc. 51b).

Podobnie dekorowane wycinaniem i nabijane zdobnymi nitami okładziny kordów widnieją na ołtarzu z kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy, pędzla wrocławskiego malarza Mikołaja Obilmana, z 1466 r. (Witkowski 1997, tabl. XIII-XV).

Kolejny zabytek z Rogowca jest jedynie trzpieniem kordu z zachowanymi trzema tulejowymi nitami, z których górny, pod kapturkowatą głowicą, ma największą średnicę (ryc. 52a). Asymetrycznie w stosunku do linii tworzonej przez rząd nitów wykonano otwór do zamocowania koniczynowatej tarczki, chroniącej kostki ręki. Dziobowato ukształtowana głowica z półkolistym występem pośrodku reprezentuje osobną formę w stosunku do wcześniej opisanych. Jej wnętrze tworzą dwie blaszane podkładki do spasowania okładzin. Podobna głowica widnieje przy rękojeści kordu z zamku Rokštejn na Morawach (ryc. 52b). W przeciwieństwie do okazu śląskiego wykonano ją z brązu lub mosiądzu (Měřinský, Plaček 1989, s. 29, 53, ryc. 11.2). Powierzchnię zewnętrzną półkolistego występu zdobią dwie listwy dekorowane ornamentem sznurowym. Zamek Rokštejn zniszczono podczas wojen husyckich, między latami 1423 a 1436 i nigdy już nie odzyskał dawnego znaczenia (Měřinský, Plaček 1989, s. 15-16).

Najmniej mówiące znalezisko z zamku Rogowiec to ułamek głowni kordu ze strudziną przygrzbietową, prawdopodobnie należący także do typu II (ryc. 52c). Podobny fragment, z obustronną strudziną przygrzbietową, pochodzi z zamku Szczerba k. Gniewoszowa (ryc. 52d).

Jedyna nasuwająca się obserwacja, wynikająca z oglądu tych dwóch zabytków, skłania do przypuszczenia, że XV-wieczne kordy typu II miały tendencję do łamania się na równe, prostokątne odcinki. Zjawisko to prawdopodobnie spowodowane było techniką walki lub specyfiką wykonania późnośredniowiecznej broni siecznej. Przedstawienie analogicznie pękającego miecza na miniaturze XIII-wiecznego rękopisu Iliady Homera z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (BU, sygn. R 26, s. 2V), wcale nie musi być traktowane jako *licentia artistica* iluminatora, gdyż równie dobrze może odzwierciedlać sytuację często spotykaną na średniowiecznym polu bitwy (ryc. 52e).

Precyzyjne datowanie zabytków typu II metodami archeologicznymi jest możliwe w przypadku nielicznych okazów.

Szczególnie cenny przykład takiego kordu, po którym zachowała się, niestety, jedynie dokumentacja archiwalna, odkryto w trakcie budowy muru nadbrzeża na południowo-zachodnim rogu Mostu Uniwersyteckiego we Wrocławiu, w warstwie piasku, na głębokości 3-4 m. Prace prowadzone były od 1 do 17 lipca 1939 r. (AP WSPŚ, sygn. 652, s. 187). Kord, długości całkowitej 43 cm, miał głownię o równoległym przebiegu krawędzi, łagodnie zwężającą się w kierunku ostrego sztychu (ryc. 53a). Dobrze zaznaczona strudżina ciągnie się wzdłuż całego grzbietu. Mimo wyjątkowo złego stanu zachowania otwory na nity w trzpieniu były wyraźnie rozpoznawalne (AP WSPŚ, sygn. 652, s. 187). Szczyt trzpienia ma kształt okrągłego w przekroju pręta, na którym najprawdopodobniej osadzona była kapturkowa głowica. Wartość odkrycia zwiększa istnienie towarzyszącego zespołu pięciu naczyń ceramicznych, pochodzących z tej samej warstwy kulturowej. Ze względu na cechy formalne i technologiczne przedmioty te można datować na koniec XV w.³⁹ (ryc. 53b). Oprócz ceramiki, w zbiorze zabytków z nadbrzeża znalazła się głownia noża lub puginału o ostrym sztychu, nieukończona okładzina rękojeści z poroża jelenia, niewielkie zgięte kółko mosiężne, fragment pręta mosiężnego, okrągła mosiężna płytka z wybitym motywem gwiazdzystym oraz wycinana ażurowo aplikacja (AP WSPŚ, sygn. 652, s. 187-189).

Kolejny kord typu II wydobyto z ziemi jeszcze w XIX w. we wrocławskiej dzielnicy Poświętne

³⁹ Za określenie wieku naczyń autor serdecznie dziękuje dr Pawłowi Rzeźnikowi.

(ryc. 54b)⁴⁰. Obecnie znajduje się on w zbiorach Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu (nr inw. 2752). Głownia, starannie wykuta i wyposażona w obustronną strudzinę przygrzbietową, ma krawędzie równoległe. Niestety, partia sztychowa nie zachowała się. Trzpień rozszerzający się w kierunku szczytu, z jednej strony wklęsły z drugiej płaski, zaopatrzone w sześć otworów na nity. Wyraźnie zauważalna jest inna, niż w poprzednich przypadkach, konstrukcja szczytu trzpienia. Do jego górnej partii dokuto okrągły w przekroju pręt z innego kawałka stali. Służył on do mocowania półokrągłego kapturka, wykonanego z ułożonych warstwowo cienkich blaszek, zwieńczonych grubszą, stalową nakładką. Widoczne wyższe osadzenie zaklepanego na pręcie kapturka, w stosunku do górnej krawędzi trzpienia, świadczy, że głowicę dopasowywano do kształtu okładzin, a nie odwrotnie. O słuszności takiej interpretacji wydaje się także świadczyć złożoność budowy kapturka. Nawlekając na trzpień kolejne blaszki i wyklepując młotkiem do kształtu okładzin, nie ryzykowano ich uszkodzenia (ryc. 54c). Identyczną, złożoną strukturę ma także kapturek głowicy znaleziony na zamku Rogowiec, pow. wałbrzyski (tabela 4; nr. kat. 18). Analogią do okazu z dzielnicy Poświętne jest kord o warstwowej, kapturkowatej głowicy z Mstěnic na Morawach, datowany na połowę XV w. (Nekuda 1985, s. 139-140, ryc. 196 a).

Forma brzeszczotu zabytku wrocławskiego wyraźnie wskazuje przede wszystkim na funkcję sieczną omawianej broni. Trudno jednoznacznie wypowiedzieć się w kwestii chronologii tego okazu. Najprawdopodobniej pochodzi on z XV w., na co mogłyby wskazywać lepiej udokumentowane analogie.

Mniej charakterystyczne fragmenty rękojeści kordów typu II znaleziono w Sułowie, pow. milicki (ryc. 54a) oraz Rycynie, pow. oławski.⁴¹

⁴⁰ Po raz kolejny, mimo pierwotnej anonimowości eksponatu, w oparciu o starsze dokumenty i zachowany dawny numer inwentarzowy udało się ustalić jego miejsce odnalezienia (ABTH C u E, nr inw. 1893:62).

⁴¹ Fragment kordu z Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu (nr inw. 1987) znaleziono w Sułowie jeszcze przed II Wojną Światową. Dzięki zachowanemu dawnemu numerowi inwentarzowemu – 50:10, możliwe stało się odszukanie dodatkowych informacji na temat znaleziska w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Oprócz kordu w tym samym miejscu odkryto złamany grot włóczni z uszkiem przy tulei, fragment noża oraz cztery niezidentyfikowane przedmioty żelazne (nr inw. 51-53:10). Cały zespół potraktowano jako pochodzący z okresu lateńskiego (AP WSPŚ, sygn. 736,teczka Sulau). Zabytek mimo bardzo złego stanu zachowania i braku większej części brzeszczotu wyraźnie jednak odznacza się cechami konstrukcyjnymi, właściwymi dla średniowiecznych kordów. Trzpień z jednej strony płaski, z drugiej wklęsły, ma pięć widocznych otworów mocujących okładziny. Na obecnym etapie badań trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy ślady przepalenia

Na temat dwóch zabytków z Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu (nr inw. 2736 ; 2738) (ryc. 55a;b) niewiele da się powiedzieć poza tym, że mogą być włączone także do omawianego typu⁴².

Na Śląsku egzemplarze zaopatrzone w trzy jednostronnie wykonane strudziny przygrzbietowe również stanowiły odmianę kordów o równoległym przebiegu krawędzi głowni. Takim wyglądem charakteryzuje się kord z Michalic, pow. namysłowski (ryc. 56). Równoległe strudziny łączą się ze sobą pod ostrym kątem w partii sztychowej, co jest zjawiskiem analogicznym do występującego przy szablach węgierskich z XVI w. (por. Ferenc 1971, s. 44, nr kat. 50). Kord określony jako *Hiebschwert*, o długości ok. 56 cm, znalazł w 1936 r. miejscowy ksiądz podczas regulacji Widawy, wraz z drewnianą maczugą i fragmentem poroża jelenia (AP WSPŚ, sygn. 738, s. 197). Błędne datowanie zabytku przez pierwszych badaczy na XII w. (AP WSPŚ, sygn. 738, s. 197) wynikało z ówczesnego stanu wiedzy na temat kordów średniowiecznych. Dopiero K. Langenheim (1937, s. 240, ryc.1) słusznie wskazał na późnośredniowieczną metrykę znaleziska, nie podając jednak przy tym wielu charakterystycznych cech opisywanego przedmiotu⁴³. Na podstawie fotografii można dokładnie zaobserwować opisaną technikę kucia trzpienia oraz przebijania otworów na nity (ryc. 57).

Brzeszczot, odpowiadający kształtem charakterystyce omawianej grupy, odkryto w trakcie badań

zaobserwowane na powierzchni są oryginalne, czy pochodzą od stosowanej dawniej, żarowej metody odrdzewiania eksponatu. Zarówno pod względem formy, jak i stanu zachowania, kordowi z Sułowa odpowiada egzemplarz odkryty w Rycynie pow. oławski, opatrzonej dawnym nr. inw. 1941:7. Na podstawie nieudolnego rysunku archiwalnego, który obecnie jest jedynym śladem po zabytku, można tylko powiedzieć, że głownia miała strudzinę przygrzbietową, trzpień zaopatrzone w trzy otwory na nity, a kapturkowata głowica nie zachowała się (AP WSPŚ, sygn. 667, s. 722).

⁴² Już w dokumentach z przełomu XIX i XX w. występują one jako egzemplarze bez znanego miejsca znalezienia, w związku z czym nawet zachowane, dawne numery inwentarzowe okazały się mało znaczące dla ich identyfikacji (BU EK Akc 1949/228-230, nr kat. 1886:65; ABTH C u E, 86:02). Pierwszy z nich, należący do typu krótkiego, długości całkowitej 56,7 cm, ma głownię ze strudziną przygrzbietową, cienką, blaszkową głowicę i trzpień o niestannie wybitych otworach na nity. Drugi kord, o ułamanym brzeszczocie ze strudziną przygrzbietową, masywniejszej budowy, pierwotnie był prawdopodobnie zbliżony wymiarami do miecza. Wewnętrzna blacha głowicy tego egzemplarza widoczna jest mimo dużego stopnia skorodowania broni.

⁴³ Dopiero kwerenda wielu źródeł archiwalnych pozwoliła zebrać informacje na temat kształtu i przypuszczalnych wymiarów kordu z Michalic, którego miejsce przechowywania nie jest autorowi obecnie znane. Zwłaszcza dotarcie do archiwalnych fotografii (AF/MAW, nr. negatywów 6627, 6628) rozwiało wątpliwości, pojawiające się we wcześniejszej publikacji tej broni (Marek 2006, s. 191).

archeologicznych w 1971 r. przy ul. Królowej Jadwigi w Niemczy (ryc. 58a,b), miasta o szczególnym znaczeniu podczas wojen husyckich. Zaznaczając, że związek zabytku z tym okresem nie jest przesądzony, a tylko możliwy, warto wspomnieć o ówczesnych burzliwych wydarzeniach z historii miasta.

23 kwietnia 1430 r. Husyci obsadzili niemczański zamek załogą składającą się z 600 konnych i 400 pieszych drabów pod dowództwem Bědřicha ze Stražnicy (Grünhagen 1872, s. 189). Warownia i miasto stały się główną bazą wypadową wojsk czeskich na terenie Śląska. Jej znaczenie strategiczne wpłynęło na szybkie zorganizowanie się śląskiej armii, złożonej z Wrocławian, Świdniczan, mieszkańców Nysy oraz oddziałów księcia legnickiego Ludwika, która w tym samym roku rozpoczęła oblężenie miasta. Bombardowano Niemczę dzień i noc z wielkich dział. Husyci jednak, dobrze zaznajomieni z artylerią, nie pozostawali dłużni. Bezowocne oblężenie przeciągnęło się do dwóch tygodni, podkopując i tak już nie najwyższe morale wśród niezdyscyplinowanych śląskich wojsk zaciężnych. Na domiar złego wróg zorganizował nocny wypad na obóz Wrocławian, z których większość była pijana lub pogrążona w głębokim śnie. Wielu Ślązaków zginęło wtedy pod ciosami husyckich mieczy (Grünhagen 1872, s. 193-194). Po trzech tygodniach zaniechano oblężenia, choć wielokrotnie jeszcze wojska wrocławskie i nyskie próbowały bezskutecznie zdobyć miasto (Grünhagen 1872, s. 220, 262-263). Antyhusyci śląscy zorganizowali razem sześć oblężeń Niemczy (Schölzel 2002, s. 53). Ostatecznie taborcy opuścili zamek pod koniec grudnia 1434 r. na mocy umowy zawartej między walczącymi, w której zobowiązywali się do oddania miasta w zamian za uwolnienie przez Wrocławian schwytanego w 1433 r., słynnego dowódcy husyckiego, współkomendanta warowni niemczańskiej, Piotra Polaka i Bědřicha ze Stražnicy oraz wypłacenie pięciu cetnarów srebra okupu (Schölzel 2002, s. 53). Kiedy Wrocławianie objęli twierdzę, Niemcza została przez nich spustoszona i zniszczona (Maleczyńska 1959, s. 485). Już 28 grudnia 1434 r. wyruszyła z Wrocławia drużyna, która miała za zadanie całkowite zniszczenie zamku oraz murów obronnych Niemczy. Ośrodek ten nigdy potem nie odzyskał już dawnego znaczenia, a w źródle z 1441 r. mówi się o nim w czasie przeszłym, jako o byłym mieście (Schölzel 2002, s. 54).

Niczego nie przesądzając, brzeszczot kordu o odłamaney rękojeści znaleziony w Niemczy prawdopodobnie można powiązać z opisanymi wydarzeniami. Głownia, o długości całkowitej 46,5

i szerokości 5,5 cm, ma w przybliżeniu równoległy przebieg krawędzi, strudzinę przygrzbietową i sztych, praktycznie nieprzydatny do zadawania pchnięć. Opracowany, charakterystyczny kształt miejsca przejścia brzeszczotu w trzpień, świadczy że zachowana jest prawie pełna początkowa długość głowni bez ok. dwóch ostatnich centymetrów. W partii sztychowej zaobserwować można uszkodzenie w postaci szczeliny biegnącej od linii ostrza w kierunku grzbietu. Świadczy ona o pierwotnym twardym zahartowaniu głowni w tym miejscu.

Mimo ogólnie złego stanu zachowania zabytku, spowodowanego także niefachową konserwacją, na ocalałym fragmencie powierzchni płazu, przy zastawie, wyraźnie widoczny jest znak, prawdopodobnie należący do rzemieślnika wykańczającego brzeszczot. Wybito go starannie, w formie gałązki, za pomocą rurkowatego stempla (ryc. 58b). Podobne znaki nożownicze nie są znane autorowi wśród innych kordów z terenu Polski. Prawie identyczne marki rzemieślnicze lub symbole o znaczeniu magicznym występują jednak na głowni namalowanego kordu, trzymanego przez postać św. Jana Ewangelisty (ryc. 58c) na małopolskim Tryptyku z Tuchowa, powstałym ok. 1468 r. (Gadomski 1981, s. 30). Ołtarz ten wykonał śląski mistrz Jan z Nysy, działający w Krakowie w latach 1455-1469 (Gadomski 1981, s. 64). Dwie grupy wpisanych w siebie półksiężyców, umieszczone na płazie broni, uwzględniono w studium M. Głoska i L. Kajzera (1982, s. 84) na temat przedstawień znaków na broni w sztuce gotyckiej. Autorzy wskazali na możliwość interpretacji tych symboli jako księżyców występujących w objawieniu św. Jana, uznając w konsekwencji, że znaczenie ich należy widzieć w wymowie obrazów, a nie poprzez szukanie analogii wśród zachowanych zabytków uzbrojenia (Głosek, Kajzer 1982, s. 84). Znaleźisko z Niemczy wydaje się weryfikować negatywnie te poglądy. Kord w rękach świętego, mimo że należy do innego typu niż okaz niemczański, ma wyraźnie zaznaczoną strudzinę przygrzbietową. Nie spekulując dalece na temat tego, czy pochodzenie artysty oraz fakt uczestniczenia wojsk nyskich w oblężeniu Niemczy można powiązać z przedstawieniem na tryptyku z Tuchowa, należy przypuszczać, że malarz starał się odwzorować rzeczywisty, istniejący egzemplarz kordu. Możliwe, że był to nawet element osobistego uzbrojenia Jana z Nysy, które przywiózł do Krakowa z rodzinnych stron. Jako mistrz cechowy miał on, podobnie jak w innych miastach europejskich, prawo do noszenia broni (por. Rech 1993, s. 75).

Formy głowic

Popularność kapturkowatych głowic przy kordach spowodowana była możliwością swobodniejszego i łatwiejszego dopasowania elementów rękojeści i nie wymagała dużej staranności wykonania. Ze względu na formę można wyróżnić trzy typy głowic kapturkowych:

Typ A – najbardziej powszechny wśród XV-wiecznych śląskich kordów, stanowi mniej lub bardziej zaokrąglony odcinek blachy zabezpieczającej szczyt trzpienia.

Typ B – rzadszy, występujący przy wspomnianym XV-wiecznym kordzie z Rogowca (ryc. 52a), ma charakterystyczny, półokrągły występ po środku i tylko tą cechą różni się od poprzedniego.

Typ C – stwierdzony na Śląsku wyłącznie na przedstawieniach kordów w sztuce gotyckiej.

Różnica w stosunku do wcześniej opisanych głowic polega na przedłużeniu grzbietowej blachy ochronnej okładzin, podobnej do osłony przeciwo-gniowej nowożytnych bagnetów nożowych. Wśród znalezisk archeologicznych z interesującego nas obszaru nie znany jest ani jeden pewny przykład takiego rozwiązania. Wspomniany puginał z Bielawy, mógł charakteryzować się taką budową rękojeści. Na podstawie zachowanego, niedbałego rysunku, trudno jednoznacznie tę kwestię rozstrzygnąć. Podobna konstrukcja występuje natomiast przy długim puginalem lub krótkim kordzie o wyjątkowo wąskiej głowni z Westminster w Anglii, przy czym ochronna blacha mosiężna nie jest zespolona z wydatną, asymetryczną głowicą (Ward Perkins 1967, s. 53, tabl. XII.4). Wobec istnienia zabytku angielskiego nie można traktować blachy grzbietowej w malarstwie śląskim jako uproszczenia ikonograficznego. Uzasadnioną rzeczą jest zatem wydzielenie kolejnego rodzaju kapturkowatej głowicy z warkoczem, oznaczonej jako typ C. Starszy przykład kordu o tak uformowanej głowicy stanowi przedstawienie tzw. miecza Malchusa, z wrocławskiego epitafium Wawrzyńca Maasa z 1498 r. (ryc. 59a). Broń ma schematycznie oddaną głownię ze sztychem podciętym od strony grzbietu oraz długi jelec. Przez głowicę przechodzi tulejowy nit dużej średnicy, prawdopodobnie służący do przewleczenia rzemiennego temblaka. Znacznie bardziej interesująca z punktu widzenia bronioznawczego jest kwaterra polipptyku z 1513 r., z kościoła św. Wojciecha we Wrocławiu (ryc. 59b), autorstwa Mistrza Polipptyku

Pasji z Góry Śląskiej. W scenie Niesienia Krzyża ukazano siepacza w stylizowanej zbroi typu płaty, zamierzającego się na Chrystusa buzdycanem. U jego prawego boku, na cieńszym rzemieniu odchodzącym od pasa głównego, widnieje kord z głowicą typu C, drewnianymi okładzinami z trzema nitami, oraz jelcem, którego przednie ramię zagięto pod kątem prostym w kierunku rękojeści (ryc. 59b).

Przez tarczkę boczną przetknięto prostokątną skórzaną taszkę, zapobiegającą dostawaniu się wody do wnętrza pochwy. Rozwiązanie takie rzadko pojawia się w ikonografii dotyczącej omawianej kategorii uzbrojenia. Taszka jest wyprofilowana, aby objąć dwie kieszonki na nożyki lub szydła naszyte na zewnętrzny płaszcz pochwy. Analogicznie uformowany element został szczegółowo wyrzeźbiony przy mieczu na nagrobku Hansa Bocka von Lobris († 1546 r.), z kościoła filialnego św. Piotra i Pawła w Dobrocinie, pow. dzierzoniowski (ryc. 102b).

Na Śląsku kordy z głowicami typu C datować można na koniec XV i 1. poł. XVI w.

Przytoczone przykłady skłaniają do twierdzenia, że na terenie Śląska kordy typu II z głowicami kapturkowymi są najczęściej spotykane, co zaznacza się przede wszystkim w ilości zabytków archeologicznych. Ich chronologia na tym obszarze przypada ogólnie na XV i początek XVI w. Mapa występowania niektórych znalezisk pokrywa się z miejscami bitew i trasami przemarszu wojsk, poświadczonymi źródłami pisanyymi z XV stulecia. Zwrócenie uwagi na wydarzenia historyczne ma jednak wyłącznie charakter przypuszczenia o ewentualnym związku z zabytkami i w żadnym razie nie może być traktowane jako pewne ustalenie.

W europejskiej ikonografii kordy typu II pojawiają się jeszcze na przełomie XV/XVI w., przy czym charakteryzują się wtedy częstszym występowaniem długich, symetrycznych jelców. Przykładem takiego przedstawienia może być oręż na południowo-tyrolskim ołtarzu Simona von Taistena, z lat 1485-1490 (Ammann 1973, s. 78). Kord ten, znajdujący się w rękach śpiącego św. Piotra (ryc. 60) w scenie modlitwy Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym, ma wyraźnie widoczną głowicę typu A, z blachą wewnętrzną do spasowania okładzin oraz jelec o okrągłych w przekroju ramionach, zaopatrzony w tarczkę boczną. Na płaszcz pochwy naszyto trzy kieszonki, w których tkwią nożyki lub szydła.

B. KORDY O WYSOKICH GŁOWICACH

Wiele detali konstrukcyjnych rękojeści kordów ma bezpośredni związek ze sposobem walki tego typu bronią. Oprócz łatwości dopasowania do kształtu okładzin, kapturkowate główce wymienionych kordów zapewniały możliwość wygodnego wyprowadzania zarówno sztychów, jak i cięcia. W przypadku ostatniej z wymienionych akcji, przez brak odpowiedniego uformowania główicy istniało niebezpieczeństwo wyslizgnięcia się broni z ręki.

Problem ten starano się rozwiązać w dokładniej wykonanych kordach, np. nadając wysokim głowicom formę lekko asymetryczną, czasem trapezową, z nieznacznie wyprofilowanym dziobem od strony ostrza.

Takim elementem oprawy odznacza się okaz z Gorzowa Śląskiego (ryc. 61a-d)⁴⁴. Charakterystyczna rękojeść tego okazu składa się ze stalowego, łódkowatego jelca o ozdobnie zagiętych ramionach, dekorowanych ażurowymi rozetami, oraz główicy z przebitymi na wylot dwoma otworami, wypełnionymi mosiężnymi gwiazdkami. Na górnej krawędzi główicy widnieje ślad w postaci dwóch bruzd do mocowania taśmowatej, ozdobnej aplikacji. Stalowe rozetki umieszczone w kolistych zakończeniach ramion jelca mają środek wykonany z mosiężnego, rurkowatego trzpienia. Środki tych, które zdobią główicę, tworzą wiązki trzech rurkowatych nitów. Przez szczelinę jelca, po bokach, przechodzą dwa gwoźdźniki, prawdopodobnie służące lepszemu osadzeniu okładzin (por. Michna 1997, s. 259-260). Trzpień z jednostronnym zagłębieniem wyposażono w siedem otworów, wybitych z dwóch stron w przeciwnych kierunkach, co mogłoby sugerować pojawienie się niektórych spośród nich później, w trakcie

długotrwałego użytkowania broni i zmiany okładzin. Ósmy otwór, znajdujący się tuż nad jelcem, służył do mocowania tarczki bocznej. Grubość trapezoidalnej główicy zmniejsza się w kierunku szczytu. Broń zaopatrzoną w wydatną rękojeść, o długości 23,5 cm, przystosowaną do chwytu dwuręcznego. Mimo odłamania partii sztychowej brzeszczotu oręż odznacza się stosunkowo znaczną długością, przekraczającą 80 cm. Na płazie głowni, którą można zaliczyć do typu II, zidentyfikowano starannie wykonaną, gotycką literę H (ryc. 61d). Na obecnym etapie badań trudno spekulować, czy mamy w tym wypadku do czynienia z indywidualnym znakiem rzemieślnika (miecznika lub nożownika), czy też, co bardziej prawdopodobne, marką ośrodka produkcyjnego. Nie należy wszakże wykluczyć i magicznego znaczenia odkrytej litery.

Najwięcej zabytków o cechach formalnych i technologicznych zbliżonych do okazu gorzowskiego odnaleziono na terenie Moraw. Grupę tę tworzą zarówno kompletne kordy, jak i fragmenty ich opraw pochodzące z powierzchni na terenie Mohelnice, okr. Šumperk (Goš 1975, s. 291-293), z siedziby obronnej w zanikłej wsi Mstenice k. Hrotovic, okr. Třebíč, z ok. poł. XV w., oraz z Vracova, okr. Hodonin (Nekuda 1985, s. 141);

Wszystkie odznaczają się łódkowatymi jalcami o zakończeniach ramion w kształcie zwierzęcych główek lub łezek (ryc. 62a-e). Takie przedstawienia zoomorficzne określone zostały przez badaczy jako łby cielece (Michna 1997, s. 261). Bardziej prawdopodobna mogłaby być interpretacja ich jako głów baranich. Symbol *Agnus Dei*, o znaczeniu magicznym występuje bowiem często na zachowanych zabytkach uzbrojenia średniowiecznego. Jako przykład można przytoczyć brygantyń z Muzeum Historycznego w Bazylei (nr inw. HBM 1874.102) z 2. poł. XV w., której każda płytką stalowa ma od strony wewnętrznej wybity znak *Agnus Dei* o wymiarach 7x7 mm (Leutenegger 2004, s. 89).

Nieznaczna różnica w stosunku do okazu gorzowskiego zauważyć można w formie zdobionej główicy okazów czeskich i słowackich. Ich górna krawędź jest wypukła, a nie płasko ścięta, jak przy zabytku śląskim. Gwiazdki dekorujące główicę mają pięć lub siedem ramion (Michna 1997, s. 260). Regułą jest także występowanie sześciu otworów wybitych w trzpieniu na nity i tarczce bocznej.

Najbardziej kompletny i najlepiej zachowany okaz morawski znaleziono w 1882 r. pod starym dębem w okolicach Janoslavice, okr. Šumperk (ryc. 62d,e). Broń ma głownię typu II, wyraźnie przystosowaną głownię do cięcia. Rękojeść o długości 24 cm (Michna 1997, s. 260), mimo mniejszej ilości otworów na

⁴⁴ Zabytek z Gorzowa Śl. odkryto ok. 1902 r. z mieczem o dysoidalnej główicy, jalcu czworokątnym, płaskim w środku i ramionach w przekroju okrągłych oraz głowni z krótkim zbroczem, silnie zwężającej się w kierunku odłamanego sztychu. Znaleziska dostarczone zostały do muzeum przez niejakiego Oberleutnanta Moellera. Wymieniono je po raz pierwszy w sprawozdaniu z działalności Museum für Kunstgewerbe und Alterthümer z roku 1902/03, zamieszczonym w IV tomie pisma *Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift* (1904, s. 169-182). Nieznany autor tego sprawozdania informuje o istnieniu przy trzpieniu zachowanej, tkwiącej w otworze nad jelcem „śruby regulacyjnej” (1904, s. 171), co z dużym prawdopodobieństwem wskazuje na tarczkę boczną. Ówczesni badacze uznali, że forma oraz zdobnictwo kordu (*Hiebschwert*) z Gorzowa Śl. wskazuje jednoznacznie na jego pochodzenie orientalne bądź polskie (1904, s. 171/172). W latach 70. XX w. opisywany kord trafił do kolekcji wrocławskiego Muzeum Archeologicznego (nr inw. 2741), już jako eksponat bez pewnego miejsca znalezienia. Szczęśliwie dla dalszych badań, odnotowano stary nr inw. (53:02) w karcie zabytku, co pozwoliło na jego identyfikację (EK ABTH. C u E, 53:02).

nity jest dłuższa od tej przy kordzie gorzowskim o 0,5 cm. Z uwagi na proporcje obydwu egzemplarzy oraz zbliżone wymiary poszczególnych elementów (por. Michna 1997, s. 260), można przypuszczać, że głowni kordu śląskiego brakuje ok. 7 cm długości. Zabytek z Janoslavice ma zachowaną kolistą boczną tarczkę, tkwiącą w otworze powyżej jelca. Odległość od podstawy tego elementu oraz długość nitu tarczki, wystającego ponad powierzchnię trzpienia, pozwoliły ustalić pierwotną grubość okładzin na 0,6 cm (Michna 1997, s. 260). Waga egzemplarza janoslavickiego po konserwacji wynosi 1112 g (Michna 1997, s. 260), co jest zbliżone do ciężaru ówczesnych mieczy do jednej ręki.

Dzięki wykonanym badaniom rentgenowskim, oraz obserwacji osobno znalezionych elementów opraw, stwierdzono specyficzne ukształtowanie rękojeści morawskich kordów. Głowicę nasadzano na pręt będący przedłużeniem trzpienia, zagięty sierpowato w kierunku ostrza (Michna 1997, s. 259, 260). Konstrukcję taką wypracowano najprawdopodobniej w celu zabezpieczenia głowicy przed obluźowaniem i odpadnięciem. Miało to szczególne znaczenie przy asymetrycznej formie tego elementu, zapewniającej dobre oparcie ręki, przy czym większa funkcjonalność głowicy wymagała solidniejszej konstrukcji rękojeści.

Na zdjęciu rentgenowskim okazu z Gorzowa Śląskiego nie zaobserwowano jednak analogicznego zjawiska. Trzpień jest wyraźnie prosty, a nie zagięty w kierunku głowni.

Prześwietlenie wykazało, że otwory do mocowania gwiazdek wykonano w głowicy przed zamontowaniem tego elementu oprawy (ryc. 61c).

Wyraźne skupisko omawianych zabytków na terenie Moraw było podstawą do określenia ich przez P. Michnę (1997, s. 261) jako kordów morawskiego typu. Jeden fragment rękojeści odkryto jednakże w Gajarach k. Bratysławy, na Słowacji (Polla 1962, s. 117), co raczej możnaby łączyć z walkami husyckimi w tym rejonie.

Identyfikowanie ośrodków produkcyjnych na Morawach tylko z powodu znacznego nasycenia znaleziskami wydaje się zbyt śmiałą hipotezą, która wymagałaby bardziej solidnego udokumentowania.

Kordem nawiązującym formą rękojeści do omawianej grupy jest wspomniany okaz z Poręby Wielkiej (por. Głosek 1992). Zwłaszcza głowica o półokrągłej krawędzi górnej, zdobiona czterema pięciolistnymi rozetami złożonymi z okrągłych otworów, oraz charakterystyczny łódkowaty jelec, mógłby świadczyć o przynależności do późnośredniowiecznego horyzontu zabytków morawsko-słowackich w południowej Polsce. Publikacja bogatych materiałów z terenu Republiki Czeskiej stawia w innym

świecie ten egzemplarz, do którego dawniej trudno było znaleźć analogie (por. Głosek 1992, s. 39).

Kolejnym zabytkiem, związanym najprawdopodobniej z wpływami południowymi w uzbrojeniu późnośredniowiecznym z obszaru Polski, jest jelec (ryc. 62f) odkryty w trakcie badań ratowniczych na folwarku rycerskim – stanowisku Suchynia 11, gm. Kraśnik, woj. lubelskie, wykop 7, obiekt 23 (Florek 2006, s. 213 tabl. I.5). Ramiona jelca mają zakończenia zoomorficzne, przez co wyraźnie nawiązują do znalezisk z terenu Republiki Czeskiej. Źródła historyczne oraz zespół zabytków towarzyszących, w skład którego wchodziło m.in. asymetryczne strzemię przystosowane do tzw. gotyckiego dosiada i charakterystyczne ostrogi, wskazują na datowanie tego zbioru przedmiotów na 1. poł. lub kilka lat po poł. XV w. (Florek 2006, s. 213, 215)

Podobnie ukształtowany jelec jak przy omawianych kordach odkryto w czasie wykopalisk na zamku w Starym Drawsku (Janocha 1998, s. 79). Ornamentyka oraz czworokątny przekrój ramion tego elementu różnią się jednak zdecydowanie od okazów południowych.

Najstarsze przedstawienie kordu tzw. morawskiego typu występuje na miniaturze rękopisu *Bellifortis*, K. Kyesera z 1405 r., ilustrującej pijanych żołdaków (Wagner i inni 1957, cz. I, tabl. 33).

Precyzyjne datowanie omawianych zabytków jest trudne. Ogólnie można przyjąć, że stanowiły one głównie uzbrojenie piechoty w XV w. i mogły rozpowszechnić się na terenach południowej Polski za czasów husyckich.

Podobną do okazu gorzowskiego głowicę trapezowatą ma kord z dzielnicy Widawa we Wrocławiu (ryc. 63a,b), przechowywany obecnie we wrocławskim Muzeum Archeologicznym (nr inw. 2737).

Dotarcie do dokładniejszego źródła (EK ABTH. C u E, 87:02) pozwoliło na uściślenie miejsca znalezienia w stosunku do wcześniejszej publikacji tej broni (Marek 2004, s. 49). Brzeszczot, zaopatrzony w podwójne zboczce, jest obosieczny, co mogłoby sugerować opracowanie w rękojeść kordu starszej głowni mieczowej, typu najbardziej zbliżonego do XXI, wg M. Głoska (1984, s. 25,30). Liczba kordów o głowniach obosiecznych w zbiorach polskich oraz technika ich wykonania, jak wspomniano, sprawiają, że taka ewentualna hipoteza wydaje się wątpliwa. Bardziej uzasadnione byłoby wydzielenie osobnego typu brzeszczotu kordu w przypadku, gdyby istniały kolejne analogie. Na zastawie jednostronnie wybito dwa znaki rzemieślnicze w formie tarcz lub serc (ryc. 64c); z drugiej strony widnieje analogiczna, lecz pojedyncza marka.

Wydatna, trapezowata głowica ma powierzchnie boczne lekko wklęsłe, prawdopodobnie formowane

na specjalnie wyprofilowanym kowadle. Jej grubość zmniejsza się od 1 cm, przy trzpieniu do ostrego szczytu. Możliwe, że charakterystyczne ukształtowanie wynikało z techniki walki omawianą bronią, podczas której wyprowadzano także ciosy głowicą. Uderzenie ostrą krawędzią takiego elementu było z pewnością bardziej niebezpieczne, niż w przypadku, gdyby opisywany oręż charakteryzował się tępym szczytem głowicy.

Dolną partię głowicy wycięto półkoliście, w celu pewniejszego osadzenia okładzin, co miało istotne znaczenie przy zadawaniu mocniejszych cięć kordem.

Zdjęcie rentgenowskie (ryc. 64a) wykazało, że wewnątrz głowicy trzpień jest prosty, a nie zagięty, jak w przypadku niektórych okazów tzw. morawskiego typu.

Jelec zachowany w całości⁴⁵ ma długie przednie ramię, zagięte pod kątem do rękojeści. Tylne ramię jest wyjątkowo krótkie. Tarczka boczna tkwi w otworze, wykonanym bezpośrednio w wysokim jelcu, co wpływało na jej pewniejsze umocowanie. Podobnie zamontowane tarczki boczne miały XV-wieczne kordy z miejscowości Gajary i Drahovce na Słowacji (Polla 1962, s. 119, ryc. 15:3; 20:2; Bača, Krupa 1991, s. 19; obr. 1.2;3) oraz jelec znaleziony na zamku Rokštejn w Republice Czeskiej (Měřínský, Plaček 1989, s. 29, 53, ryc. 11.3).

Ścisłe analogie do okazu z Widawy nie występują w znanym mi materiale zabytkowym z ziem polskich⁴⁶. Prawie identyczne kordy pojawiają się jednak w średniowiecznym, wrocławskim malarstwie tablicowym. Przedstawienia zbrojnych z wrocławskiego ołtarza św. Barbary z 1447 r. są tego znakomitym przykładem. Na zaginionym skrzydle zewnętrznym, ukazującym palenie ogniem, namalowano kord o analogicznej rękojeści do egzemplarza z Widawy (ryc. 63c). Broń mocowana bezpośrednio do odpiętego pasa leży u stóp siepaczy. Półkoliście wycięta dolna krawędź głowicy stanowi nieodłączny element wszystkich przedstawień kordów na ołtarzu św. Barbary.

Technika walki kordem różniła się, w zależności od zastosowanego typu broni. Podręcznik H. Talhoffer z 1459 r.⁴⁷ ukazuje metodę walki opartą o

system sztychów, gdzie adwersarze używają specjalnie do tego przystosowanych kordów (ryc. 65a,b) o głowicach identycznych pod względem formy do okazu z Gorzowa Śląskiego i Widawy. Widoczny jest zatem charakter uniwersalny asymetrycznych, trapezowatych głowic, które mimo że zapewniają dobre oparcie dla ręki, nie utrudniają zadawania skutecznych pchnięć.

Ścisłą analogią do broni przedstawionej w rękopisie Talhoffera jest kord odnaleziony we Wiedniu, publikowany przez W. Hummelbergera (1980, s. 204, ryc. 128).

Kordy o głowniach typu III

W 2. poł. XV w. coraz bardziej zaznacza się nacisk na funkcję sieczną w konstrukcji kordów. Tendencja taka wyraża się w formie zakrzywionych brzeszczotów z podciętym, obosiecznym sztychem, traktowanych dalej jako typ III. Funkcjonalny charakter mają również pojawiające się coraz częściej głowice o wydawnym dziobie od strony wewnętrznej.

Traktat H. Talhoffera, w wersji z 1467 r., prezentuje techniki cięć kordem o wyraźnie podciętej, dziobowatej głowicy, zapewniającej dobre oparcie ręki w chwili zadawania cięcia lecz utrudniającej wyprowadzenie skutecznego sztychu (ryc. 66).

W formie uproszczonej kordy o podobnym profilu rękojeści pozbawione są tego elementu oprawy, a dziobowaty kształt przybiera trzpień wraz z drewnianymi okładzinami.

Analogiczna broń zwieszona jest na cienkim pasie u lewego boku siepacza w scenie z Poliptyku Zesłania Ducha Świętego, z kościoła Bernardynów we Wrocławiu (ok. 1500 r.), pędzla wrocławskiego mistrza. Zilustrowany przez artystę kord ma rękojeść o oryginalnej konstrukcji, w której okładziny wykonano z drewna razem z dziobowatą głowicą (ryc. 67), podobnie jak w przypadku późniejszych wschodnich szabel w typie karabeli. Trudno jednoznacznie stwierdzić czy mamy do czynienia z *licentia artistica* twórcy ołtarza, który celowo nadał cechy orientalne kordowi należącemu do złoczyńcy (por. Głosek 2004, s. 245), na co wskazywałaby także krzywa głownia, czy też jest to wierne odwzorowanie oryginału.

Ramię jelca, zagięte w kierunku rękojeści, nie stanowiło charakterystycznej cechy wyłącznie wrocławskich kordów; mogło jednak być powszechnie spotykane przy broni używanej na tym obszarze, skoro oprócz istniejącego zabytku z Widawy, przedstawienia z wspomnianego poliptyku z kościoła św. Wojciecha we Wrocławiu, takim samym elementem oprawy odznacza się namalowany kord.

Młodsze przedstawienie szabli, podobnej do broni z Poliptyku Zesłania Ducha Świętego, widnieje na

⁴⁵ Opisane dalej przykłady ikonograficzne wskazują na istnienie dokładnie takich samych jelców przy kordach, co weryfikuje wcześniejszą tezę o uszkodzeniu tego elementu przy zabytku z Widawy (Marek 2004, s. 49).

⁴⁶ Podobny kord, datowany przez badaczy na XIV-XVI w., odkryto w grobie nr 115 na cmentarzysku szkieletowym w Jakštaičiai-Meškiai, Siaulių rajons, na Litwie (Urbanavičius 1979, s. 127, ryc. 4:1).

⁴⁷ Patrz: literatura – rękopisy z biblioteki Kunsthistorisches Museum we Wiedniu.

elewacji domu patrycjuszowskiej rodziny Rybischów, na ul. Ofiar Oświęcimskich we Wrocławiu (ryc. 68a), ukończonego ok. 1531 r. (Foerster 1907, s. 89).

Wśród znalezisk, egzemplarze z dziobowatymi, czasem rozdwojonymi trzpieniami, najbardziej zbliżone pod względem formy rękojeści do namalowanego kordu, spotykane są głównie na obszarach południowo- i zachodnioeuropejskich, choć występują także przy puginach nożowych na wschodnich terenach byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Bochan 1997, s. 62)⁴⁸.

Taką budową rękojeści odznacza się również kord znaleziony na terenie należącym do nadleśnictwa Rogätz, niedaleko Wolmirstadt, w Niemczech (ryc. 68c). Trzpień zaopatrzono w trzy mosiężne, tulejowe nity oraz otwór do osadzenia tarczki bocznej (Schultheiss 1875, tabl. X.9).

Kolejne dwa egzemplarze pochodzą z pogłębiania koryta rzeki niedaleko Emmingen Liptingen w Badenii-Wirtembergii (ryc. 68.b) i są częścią zespołu militariów, datowanego na XVI-XVII w. (Nübling 1990, s. 727-728, tabl. 145.1,2). Krótszy z nich, o długości całkowitej 50 cm, ma identyczną rękojeść jak XVI-wieczny pugin z kolekcji Musée d'Art et d'Histoire w Genewie (Peterson 2001, ryc. 42). Wszystkie zaopatrzono jednak w główne proste, w przeciwieństwie do kordu z wrocławskiego ołtarza (ryc. 67).

Użytkowanie egzemplarzy o podobnych rękojeściach na terenie Śląska może potwierdzić jedynie wymienione przedstawienie ikonograficzne.

Zgodnie z obecnym stanem badań wydaje się, że zabytki o dziobowatych trzpieniach występują w przeważającej ilości na obszarze Niemiec oraz ewentualnie w Szwajcarii i są charakterystyczne dla schyłku XV i początku XVI w.

Kord z wrocławskiego Polityku Zesłania Ducha Świętego z kościoła Bernardynów we Wrocławiu (ok. 1500 r.), nawiązuje ściśle kształtem szablówato wygiętej główki z podciętym sztychem oraz sposobem wykonania jelca do okazu z Dąbrówna k. Olsztyna (ryc. 69a). Ten zaopatrzono jednak w wysoką, dziobowatą główkę (por. Głosek i inni 1978, s. 39, tabl. 24.103).

Reprezentantem tej samej grupy zabytków co okaz z Dąbrówna jest łudząco do niego podobny eksponat, przechowywany w Muzeum Mazowieckim w Płocku (nr inw. MMP/S/455) (ryc. 69b). Odmienność ostatniego polega jedynie na występowaniu prostego jelca, niezagiętego w kierunku rękojeści.

Kord, który nosi przy pasie jeden ze zbrojnych w scenie *Ecce Homo*, na wrocławskim epitafium

Matheusa Kuchlera z 1522 r., ściśle odpowiada formą oprawy zabytkowi płockiemu (ryc. 69c). Wyposażony został także w podobną główkę oraz symetryczny jelec z tarczką boczną, co może świadczyć o odwzorowaniu przez artystę rzeczywistego przykładu tej broni.

Analogiczna główka stanowi również zwieńczenie rękojeści kordu jednego ze złoczyńców w scenie ukamienowania św. Stefana, na ołtarzu z lat 1485-1495, z kościoła filialnego w Pinzon na terenie południowego Tyrolu (Weingartner 1973, s. 149).

Ikonograficznych analogii do zakrzywionych brzeszczotów kordów z podciętym sztychem (typu III) można spotkać wiele. Adwersarze, na kartach traktatu Hansa Talhoffer'a, wersji z 1467 r. (ryc. 66), są uzbrojeni w kordy prawie identyczne z okazem płockim.

Scena walki na fryzie ściany południowej Ratusza Wrocławskiego z lat 1480-1489 (ryc. 79b) oraz ilustracje tzw. rękopisu *A Codex Wallerstein*, z drugiej połowy XV w., ukazują broń o analogicznych brzeszczotach (Żabiński, Walczak 2002, s. 124-139).

Kord z głównią typu III widnieje również przy lewym boku zbrojnego na malowidłach ściennych z 1. poł. XVI w. (Karłowska-Kamzowa 1984, s. 212) we wspomnianym kościele w Dobrocinie, pow. dzierżoniowski (ryc. 70b).

Pewnie datowane przedstawienia ikonograficzne ze Śląska wskazują na 2. poł. XV i 1. poł. XVI w. jako czas największej popularności kordów typu III na tym terenie. W odniesieniu do ziem Królestwa Polskiego, M. Głosek (1990, s. 123) oznaczył podobne głównie jako typ czwarty, datowany na lata 1350-1450.

Kordy o główniach typu IV

Dwukierunkowość w rozwoju główki kordów, z których jedne bardziej nadawały się do zadawania cięć, a inne do wyprowadzenia sztychu, czy też specjalizacja równocześnie występujących form, stanowi zjawisko analogiczne do ewolucji brzeszczotów mieczy.

Kord ze zbiorów Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu (nr inw. 2733) ma długą głównię o podobnym profilu do spotykanych przy późniejszych pałaszach z końca XVIII w. (ryc. 71a,b). Charakteryzuje się ona szeroko szlifowanym zboczem i wąskim ostrzem. Krawędzie silnie zwężają się w kierunku ostrego sztychu, przez co broń przede wszystkim przystosowana do zadawania pchnięć. Jelec, o ramionach załamanych pod kątem prostym w płaszczyźnie poziomej, najbardziej zbliżony jest do okazów w stylu 12 wg E. Oakeshotta (2002, s. 118). Umieszczenie tarczki bocznej z lewej strony jest przypad-

⁴⁸ Egzemplarz publikowany przez J. Bochana datowany jest, prawdopodobnie zbyt wcześnie, na XIV w.

kiem niezwykle rzadkim i mogłoby wskazywać, że właściciel broni był leworęczny.

Analogiczny jelec, pozbawiony tarczki bocznej, występuje przy późnośredniowiecznej szabli z Muzeum Archeologicznego w Krakowie (nr inw. MAK/10244).

Miejsce i okoliczności odkrycia omawianych zabytków są nieznane.

Głownia wrocławskiego eksponatu (nr inw. 2733), o niewielkiej szerokości (3,1 cm), odpowiada brzeszczotowi przy kordzie zbrodniarza w scenie Rzezi Niewiniątek na ołtarzu z kościoła farnego w Salzburgu, datowanym na lata 1475-1485 (ryc. 71c).

Wobec braku innych analogii także zabytek z Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu (nr inw. 2733) można datować na 2. poł. XV w. Jego charakterystyczna głownia należy do następnego, wyodrębnionego typu IV.

Kordy o głowniach typu V

Ogólna tendencja do nadawania kordom przede wszystkim cech broni siecznej wyraźnie zaznacza się w śląskim materiale zabytkowym na początku XVI w.

Exemplarz, odnaleziony podczas prac ziemnych w rejonie szpitala w Henrykowie k. Szprotawy (ryc. 72 a-c), przechowywany w Muzeum Ziemi Szprotawskiej, dobrze wpisuje się w ten trend.

Charakterystyczna cecha tego okazu to wklęsło szlifowana, jednosieczna głownia o długości 78,5 cm, która jest wyjątkowo masywna i szeroka (5,3 cm). Jej krawędzie biegną równolegle w kierunku małego wydatnego sztychu, co podkreśla funkcję sieczną omawianego oręża. Idea szerokiego, masywnego brzeszczotu, przystosowanego do cięcia, przywodzi na myśl głownie mieczy landsknechtowskich – tzw. katzbalgerów, popularnych od końca XV do połowy XVI w., które są jednak z reguły obosieczne (por. Seitz 1965 s.173). Pióro brzeszczotu kordu z Henrykowa zaostrzono od strony grzbietowej na długości 19,3 cm. Wewnątrz szerokiego zboczka, na zastawie, wybito za pomocą stempla dwa znaki w kształcie siedmiolistnego kwiatu (ryc. 72.b). Obserwacja pod mikroskopem metalograficznym wykazała, że na dnie tych znaków występują nikiel ślady stopionego żółtego metalu, co mogłoby wskazywać na pierwotne platerowanie ich mosiądzem lub brązem. Sposób wykonania znaków na okazy z Henrykowa sugeruje, że głownię wykończył nożownik, choć nie można również całkowicie wykluczyć możliwości istnienia podobnych indywidualnych cech mieczników (por. Głosek 1973, s. 118).

Na grzbiecie brzeszczotu, przy nasadzie, wykonano regularny ozdobny szlif, którego funkcji na obecnym etapie badań nie udało się w sposób pewny ustalić. Możliwe, że służył on do zamonto-

wania dodatkowej skórzanej podkładki, pełniącej rolę uszczelki zapobiegającej dostaniu się wilgoci do pochwy (ryc. 72c).

Inne zabezpieczenia o podobnej funkcji to taszki analogiczne do spotykanych przy mieczach (por. Oakeshott 2002, s. 133). Elementy takie znane są z przedstawień kordów w śląskim malarstwie tablicowym z początku XVI w. (ryc. 59b).

Wydatna, dziobowata głowica tego kordu składa się z trzech części lutowanych miedzią (ryc. 72d). Analogiczną technikę łączenia stalowych elementów opisuje już w XII w. mnich Teofil (1998, s. 160-161) w swoim słynnym traktacie pt. *Diversarum Artium Schedula*.

Badanie rentgenowskie głowicy ukazało wiele ukrytych szczegółów konstrukcyjnych, wynikających ze sposobu posługiwania się omawianą bronią.

Element ten został wykonany z grubej blachy i jest pusty w środku, co pozwoliło na uniknięcie pracochłonnego przebijania oraz dopasowywania otworu na trzpień, w przypadku gdyby zastosowano do tego celu jednorodną bryłę materiału.

Lekka konstrukcja głowicy pozwalała jednocześnie na jej lepsze przymocowanie i zmniejszała ryzyko odpadnięcia. Zabezpieczenie przeciw ześlizgnięciu się tej części oprawy z trzpienia, przy zadawaniu mocnego cięcia, stanowiło lekkie zagięcie końcówki trzpienia w kierunku głowni (ryc. 73a), analogicznie jak w przypadku wspomnianych kordów tzw. morawskiego typu.

Pusta głowica, mająca jedyne punkty oparcia w postaci miejsca zaklepania oraz krawędzi trzpienia u podstawy, mogła być jeszcze narażona na obłuzowanie w przypadku uderzenia w bok. Niebezpieczeństwu temu przeciwdziałały dwie stalowe wkładki stabilizujące, widoczne dopiero na zdjęciu rentgenowskim (ryc. 73c,d).

Trzpień wykonano dobrze znaną już w średniowieczu techniką, zaopatrując go w jednostronne wgłębienie, w dnie którego wykonano otwory na nity do mocowania okładzin. Dopiero badanie rentgenowskie ukazało niewidoczne nieuzbrojonym okiem spękania wokół jednego z tych otworów, co mogłoby świadczyć, że wybijano go w stygnącym już materiale (ryc. 73b). Szczegół ten, prawdopodobnie wynikający z błędu kowala, z pewnością przyczynił się do osłabienia konstrukcji rękojeści i mógł doprowadzić do nieodwracalnego uszkodzenia broni. Jednostronne wyboczyny wokół otworów na nity możliwe są do zaobserwowania na powierzchni trzpienia, podobnie jak w przypadku zabytków średniowiecznych ze Śląska (por. ryc. 57).

W połowie rękojeści przynitowany jest pierścień złożony z dwóch połówek, przedzielający niezachowane obecnie okładziny z materiału organicznego.

Oprócz formy głowicy, kluczem do precyzyjnego datowania broni z Henrykowa jest długi, prosty jelec, zaopatrzony w jednostronny obłęk i ramiona o trąbkowatych zakończeniach. Element ten jest analogiczny do jelca szabli z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nr inw. 3143), nawiązującej do zabytków węgierskich z 1. ćw. XVI w. (Kovács 1994, s. 264, ryc. 8.1).

Jelce z obłękiem jednostronnym, bardziej archaiczne od innych form rozbudowanych z kabłąkami i obłękami, spotykane są częściej przy broni siecznej z 1. poł. XVI w. (por. Norman 1980). Obłęk przy jelcach kordów można potraktować jako formę rozwojową wspomnianych tarcz bocznych, pełniących podobną funkcję.

Wszystkie części oprawy zabytku henrykowskiego są zdobione potrójnymi, rytymi liniami występującymi na głowicy i środkowym pierścieniu przy krawędziach.

Egzemplarz znaleziony w Henrykowie odznacza się bardzo dobrym stanem zachowania, co prawdopodobnie spowodowane zostało przez silne przepalenie broni w pożarze. Za słuszością takiego spostrzeżenia przemawia gruba, grafitowa patyna ogniowa, widoczna na płazach i elementach oprawy.

Przy uściśleniu chronologii omawianego kordu szczególnie pomocna okazała się ikonografia.

Figuralne, całopostaciowe przedstawienie z płyty nagrobnej komtura zakonu joannitów, Zygmunta von Keltsch (ryc. 74a-b), w bazylice mniejszej św. Piotra i Pawła w Strzegomiu († 1536-39) świadczy, że broń podobna do okazu henrykowskiego była nie tylko orężem piechoty, lecz także uzbrojeniem rycerzy. Nagrobek wykonano na zamówienie właściciela za jego życia, w 1531 r. (Czechowicz 2003, s. 135, 163-164).

Przypasany u lewego boku przedstawionego rycerza kord, zwieszający się na luźnym, cienkim rzemieniu, ma jelec o ramionach okrągłych, zakończonych łezkami. W miejscu obłędu widoczna jest płasko rozklepana, szeroka tarczka boczna, która nie jest mocowana za pomocą trzpienia, jak we wcześniejszych kordach, tylko tworzy integralną część stalowej oprawy.

Blaszane tarcze ochronne pojawiają się przy jelcach mieczy z 1. poł. XVI w., odkrywanych na terenie Czech, Moraw i Węgier (np. Tihelka 1965, s. 68-69, tabl. 31).

Wielkie szable pochodzące z piaskowni Kopaszi na Węgrzech, zaopatrzone w jelce z szerokimi tarczami i trąbkowato zakończonymi ramionami, wg nowszych badań datowane są na koniec XV i XVI w. (Kovács 1994, s. 260-264, ryc. 7.2,4; 8.1-4).

Wydatnie, dziobowato uformowana głowica broni Zygmunta von Keltsch ma na powierzchniach

bocznych podłużne wyłobienie na kształt zbocza.

Organiczne elementy rękojeści w tym przedstawieniu przytwierdzono do trzpienia za pomocą dwóch nitów z trójlistnymi, rozetowymi podkładkami. Analogiczne rozetki zdobią rękojeści dodatkowych nożyków lub szydeł, wystających z trzech kieszonek, naszytych na zewnętrznej stronie pochwy. U wylotu kieszonek widnieją, zdobione nacinaną kratką, zabezpieczające okucie metalowe. Identyczną dekorację zaobserwować można na trzewiku pochwy.

Analogiczny do przedstawienia śląskiego kordu, z tarczą ochronną zamiast obłędu, odkryto w mieście Pezinok na Słowacji (Habán 2006, s. 358). Głownia tej broni jest taka sama jak przy okazji z Henrykowa. Różni się jedynie nieznacznie mniejszą szerokością, wynoszącą 4,5 cm (Habán 2006, s. 357).

Podsumowując dotychczasowe ustalenia można stwierdzić, że po analizie formalnej wszystkich elementów chronologia kordu z Henrykowa przypada w przybliżeniu na 1. ćw. XVI w. Broń przedstawiona na nagrobku Zygmunta von Keltsch, prawie identyczna z omawianym zabytkiem, najprawdopodobniej należała do prywatnego arsenału właściciela, czego dowodzi m.in. niezwykła wierność w oddawaniu przez artystę szczegółów konstrukcyjnych oraz cech indywidualnych wyrzeźbionej broni. Jako że stanowiła uzbrojenie właściciela, czas jej powstania jest najprawdopodobniej wcześniejszy niż data wystawienia nagrobka (1531 r.).

Znalezisko z Henrykowa k. Szprotawy jest szczególnie cennym zabytkiem uzbrojenia, nie tylko z uwagi na niewątpliwie wysoki poziom wykonania, lecz również fakt, że stanowi on jedno z ostatnich ogniw rozwojowych w ewolucji kordów, sięgającej korzeniami średniowiecza. Potwierdza także podstawowe ustalenia dotyczące kierunku tych przemian, gdzie w schyłkowej fazie widoczny jest akcent położony na funkcję sieczną kordu. W późniejszych czasach rolę kordu przejęły wszelkiego rodzaju szable i tasaki.

Brzeszczot zabytku z Henrykowa wykazuje pokrewieństwo cech profilu z typem IV, jest jednak od niego znacznie szerszy i odznacza się równoległym przebiegiem krawędzi. Te wyróżniki decydują o sklasyfikowaniu go do kolejnego, V typu głowni kordów ze Śląska, charakterystycznego dla 1. ćw. XVI w.

Formy głowic

Typ D – to głowice o półokrągłej krawędzi górnej, z lekko zaznaczonym wycięciem na rękę od strony wewnętrznej. Dolna partia głowicy, w przypadkach gdy ukształtowana jest półkoliście, obejmuje okładziny i zabezpiecza je w ten sposób dodatkowo przed obluźowaniem. Niektóre okazy zdobione są

rozetami lub gwiazdkami, jak np. przy kordach tzw. morawskiego typu (ryc. 62a-e).

Istnienie pojedynczej rozety lub gwiazdy umieszczonej centralnie, z dwóch stron głowicy niektórych egzemplarzy, tłumaczy występowanie kółka w tym miejscu na późnośredniowiecznych przedstawieniach ikonograficznych (por. Głosek 1992, s. 38). Śląski przykład wyobrażenia tak zdobionej głowicy kordu widnieje na Tryptyku Ukrzyżowania (ok. 1450 r.) z kościoła parafialnego w Gaci (ryc. 75b).

Wśród zachowanych egzemplarzy na uwagę zasługuje broń z arsenału w Grazu, pochodząca z 2. poł. XV w. (nr inw. 827), którą wyposażono w głowicę typu D z ażurową gwiazdą inkrustowaną mosiądzem. (ryc. 75a). Kord, analogiczny pod względem formy do eksponatu austriackiego, datowany na 1. poł. XVI w. znaleziono w Girsberg, Kt. Zurych (Schneider 1980, s. 277).

Odmianę głowicy typu D stanowi element oprawy kordu, należącego według tradycji do burmistrza Budziszyna (ryc. 75c-d) i datowanego na 1. poł. XV w. (Roch 1913, s. 55; www.fotomarb.org, nr fot. mi09226e14a)⁴⁹. Powierzchnie boczne głowicy tej broni dekorowane są pojedynczą rozetą, złożoną z przewierconych na wylot otworów. Okładziny rękojeści zaopatrzone w szlif przypominający szerokie zboczce, biegnące również obustronnie wzdłuż głowicy. Dolna krawędź głowicy została prosto ścięta i nie stanowi już tak pewnego oparcia dla organicznych elementów trzonu, jak w przypadku półkoliście uformowanych wycięć obejmujących okładziny.

⁴⁹ Kord burmistrza Budziszyna ma szczególną wartość źródłową, gdyż stanowi jedyny w zbiorach europejskich znany autorowi przykład takiej broni, zachowany w komplecie z pochwą prawie w idealnym stanie. W. Roch (1913), w opracowaniu zbiorów muzeum w Budziszynie, niesłusznie nazywa zabytek mieczem katowskim. Poszyte pochwy było wytłaczane, zdobione gotyką floraturą i zaopatrzone w inskrypcję MARIA oraz MIT GOT (Roch 1913, s. 55). Na zakończeniach jelca o ramieniu przednim zagiętym w kierunku głowicy, zapewniającym lepszą ochronę ręki i zaopatrzonym w tarczkę boczną, widnieją rozetki złożone z przebitych na wylot otworów. Na dekorowanym wytłaczaniem poszyciu pochwy, od strony zewnętrznej, naszyto dodatkowe kieszenie, z których dwie przeznaczone na szydła, jedną zaś na nóż. Rzemienne pętla u wylotu pochwy od wewnątrz służyła do przewleczenia pasa głównego. Zwraca uwagę sposób wszycia pętli pod skórę, gdzie rzemienie są skrzyżowane, co z kolei wzmacniało zawieszenie i zapobiegało urwaniu się ciężkiej broni z pasa. Brak metalowego trzewika i szyjki, w świetle zachowanych źródeł ikonograficznych z 2. poł. XV i pocz. XVI w., nie jest zjawiskiem odosobnionym. Istnieją wszakże przedstawienia kordów z pochwami wyposażonymi w okucie dolne. Przykładem takim jest broń siepacza w scenie upadku Chrystusa pod krzyżem, z tryptyku św. Hieronima na pustyni z 1503 r., obecnie zdobycym wnętrzem kościoła NMP na Piasku we Wrocławiu. Kord ten, podobnie jak okaz budziszynski, ma głowicę o górnej krawędzi półokrągłej a dolnej prosto ściętej, zbliżonej kształtem do typu D.

Wariant D1 – jest młodszą odmianą omawianych głowic, spotykanych przy kordach z terenu Śląska. Okazy sklasyfikowane jako D1, odznaczają się lekko asymetrycznym, kolistym kształtem, uzyskanym przez wydatniejsze podcięcie od strony wewnętrznej. Krawędź grzbietowa również wystaje nieznacznie ponad linię trzpienia. Ogólnie, ten element oprawy przypomina formą gruszkowatą głowicę mieczową, spłaszczoną z dwóch stron i nachyloną w kierunku ostrza. Krawędź dolna jest półkoliście wycięta dla lepszego osadzenia okładzin.

Kord ze zbiorów Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu (nr inw. 2731) odpowiada dobrze powyższej charakterystyce (ryc. 76a). Niestety, na obecnym etapie badań nie wiadomo nic na temat okoliczności oraz miejsca jego odkrycia.

Rękojeść broni, o długości 21 cm z głowicą wysokości 7,5, pozbawiona jest jelca. Silnie skorodowana głownia typu II, o długości 47,5 (zachowanej) i szerokości 4,8 cm, z lekko zaznaczoną strudziną przygrzbietową, ma odłamany sztych.

Identyczną formą głowicy oraz brakiem jelca charakteryzuje się kord z kolekcji Muzeum Zagłębia w Będzinie (nr inw. MB 211 A), datowany na lata 90. XV w. Na płazie będzińskiego kordu stwierdzono dodatkowo wybite gotyckie litery (Swaryczewski, Ścibała 1979, s. 41, 144).

Wobec braku odpowiedniej dokumentacji archeologicznej, wskazówek co do datowania głowicy typu D1 dostarcza ikonografia śląska z końca XV i początku XVI w. Na ołtarzu Mistrza Pasji z Góry Śląskiej (1512 r.) oprawcy uzbrojeni są w kordy o takich rękojeściach (ryc. 76b,c).

Najlepiej widocznym przykładem kordu z głowicą typu D1 jest broń przedstawiona w scenie niesienia krzyża. Bardziej stylizowany okaz namalowano na miniaturze mszału z biblioteki klasztoru premonstratensów św. Wincentego we Wrocławiu z 1472 r. (Marek 2006, s. 201, ryc. 10.c).

Głowice o zaokrąglonych krawędziach górnych, należące do typu D, jak pokazano na przykładzie ikonografii i zabytków archeologicznych, występują przez cały XV w.

Śląska ikonografia skłania do datowania kordów z głowicami typu D1 na tym obszarze na koniec XV i początek XVI w.

Typ E – kolejne wyróżnione, asymetryczne głowice trapezowate typu E, z górną krawędzią płasko ściętą lub nieznacznie zaokrągloną, spotykane są przy kordach datowanych głównie na XV w. Głowice należące do tej kategorii namalowano na wrocławskim ołtarzu św. Barbary z 1447 r. (ryc. 63c).

Podstawowy rodzaj głowicy typu E występuje przy kordzie odnalezionym na terenie Wiednia (Hummelberger 1980, s. 204, ryc. 128). Charakte-

ryzuje się ona brakiem dekoracji, płaskimi bokami, grubością zmniejszającą się w kierunku szczytu oraz półkolistym wycięciem dolnej krawędzi. Według badaczy austriackich głowicę wykuto z tego samego kawałka stali co trzpień, a nie zaklepano od góry, jak w przypadku mieczy (Hummelberger 1980, s. 204). Bez dostępu do oryginału trudno wyrokować o słuszności takiego stwierdzenia. Wobec znanych przykładów kordów o asymetrycznych głowicach oraz wyników badań rentgenowskich wydaje się ono jednak mało prawdopodobne.

Zwłaszcza równe opracowanie półkolistej krawędzi dolnej, z dwóch stron trzpienia, sprawiałoby w takim przypadku znaczne trudności. Zamiast jelca okaz wiedeński wyposażono w stalową skuwkę. Brzeszczot należy do typu I. Chronologię zabytku określono na 2. poł. XV w. (Hummelberger 1980, s. 204).

Występują okazy bogato zdobione, jak np. element oprawy kordu z Gorzowa Śląskiego, pow. oleski (ryc. 61a-c). Istnieją także głowice dekorowane motywem pojedynczej gwiazdy, czego przykładem może być zabytek z 1. poł. XV w. znaleziony podczas badań archeologicznych wieży rycerskiej w Witkowie, przechowywany w Muzeum Środkowego Nadodrza w Świdnicy (nr-inw. 1978:630)⁵⁰.

Gwiazda, podobnie jak w przypadku okazu z wystawy stałej arsenału w Grazu, ma sześć ramion, co nasuwa skojarzenie z symbolem występującym na tarczy Dawida (por. Rambaldi 1921, s. 134). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że motyw walki Dawida z Goliatem zdobył szczególną popularność wśród Husytów i przedstawiany był także na należącym do nich uzbrojeniu (Wagner i inni 1957, część IV, ryc. 6.1). Rozpowszechnienie się kordów z omawianym znakiem za czasów husyckich wydaje się bardzo prawdopodobne. Możliwa jest także interpretacja gwiazdy jako symbolu związanego z kultem maryjnym, powszechnym wśród rycerstwa. Mielibyśmy w tym wypadku do czynienia z przedstawieniem matki Chrystusa jako Gwiazdy Morskiej (*Stella Maris*)⁵¹. Zgodnie z tą teorią łatwiej wytłumaczyć występowanie na głowicach kordów pięcio-, siedmio-, lub ośmioramiennych gwiazd, odbiegających kształtem od symbolu z tarczy Dawida.

O umieszczaniu podobnych elementów zdobniczych na broni mogła również decydować średniowieczna wiara we wpływ gwiazd na ludzki los (Rambaldi 1921, s. 130). Szczęśliwa gwiazda przedstawiona na głowicy kordu pełniłaby zatem funkcję amuletu, chroniącego właściciela przed niebezpieczeństwem.

Analogicznie do głowic typu D występuje wariant o wklęsłych bokach. Wszystkie te zbieżności wskazują na równoległą ewolucję typów D i E oraz ich podobną chronologię.

Typ F – tendencją charakterystyczną dla 2. poł. XV i 1. poł. XVI w., jak wspomniano, jest zdecydowanie mocniejsze podcięcie dziobowatych głowic kordów.

Głowice typu F, które mogły wyewoluować z okazów kapturkowych odmiany A i B, wyróżniają się dziobem stanowiącym oparcie dla ręki oraz zaokrągloną powierzchnią górną. Ich chronologia przypada na 2. poł. XV i 1. poł. XVI w.

Reprezentantem tej grupy jest opisany egzemplarz z Muzeum Mazowieckiego w Płocku (nr inw. MMP/S/455) oraz kord namalowany na wrocławskim epitafium Matheusa Kuchlera, z 1522 r. (ryc. 69c).

Wariant F 1 – stanowią głowice z mocniej zaznaczonym dziobem rękojeści, obejmującym palce dłoni. Taki wariant, oprócz broni widniejącej na miniaturach traktatu H. Talhoffera z 1467 r., przedstawia okaz z Henrykowa k. Szprotawy, datowany na 1. ćw. XVI w. (ryc. 72a,d)

Wysokie głowice przy kordach na przestrzeni XV w. ewoluowały w kierunku form stanowiących lepsze oparcie dla ręki, pomocnych przy zadawaniu mocnych cięć, co miało ścisły związek z rozwojem technik walki omawianą bronią. Występują one na Śląsku przy kordach o bardziej zróżnicowanych kształtach brzeszczotów, niż okazy kapturkowe.

Cechą, która staje się popularna pod koniec XV i w 1. poł. XVI w. jest podłużne wyżłobienie boków głowicy, jak przy kordach i pugiłach przedstawionych na wspomnianym Poliptyku Zesłania Ducha Świętego z kościoła Bernardynów we Wrocławiu oraz nagrobku Zygmunta von Keltsch ze Strzegomia, sprzed 1531 r.

⁵⁰ Dokumentację tego zabytku zawdzięczam mgr. Arkowi Michalakowi z Muzeum Środkowego Nadodrza

⁵¹ Określenie Maryi jako Gwiazdy Morskiej (por. Knapieński 1999, s. 204) – przewodniczki dusz stało się niezwykle popularne w średniowieczu. Zgodnie z tym co zapisano w Pieśni nad pieśniami (4,4) Matkę Boską nazywano Wieżą Dawida – Turris Davis (Knapieński 1999, s. 204).

C. SPOSÓB NOSZENIA KORDÓW

Dominującym sposobem noszenia kordów wśród mieszczan i innych zbrojnych walczących pieszo było przypasanie z lewej strony na rzemieniu – luźnym, pojedynczym lub odchodzącym od pasa głównego, zwisającym do wysokości bioder. Prawdopodobnie taką można zauważyć w odniesieniu do zachodnioeuropejskiej ikonografii, czego przykładem jest broń siepacza (ryc. 77) przedstawiona na ołtarzu z lat 1490-1500, z kościoła filialnego w St. Walburg w Tyrolu (Weingartner 1973, s. 378).

Za słuszością takiego spostrzeżenia, w odniesieniu do Śląska, przemawia scena z Tryptyku Ukrzyżowania z 1450 r., z kościoła parafialnego w Gaci (ryc. 75b), rzeźba mieszczanina z południowej elewacji Ratusza Wrocławskiego (ryc. 20b) oraz Ołtarza Górowskiego, ukończonego w 1512 r. (ryc. 76b,c).

Na kwadracie polptyku z kościoła św. Wojciecha we Wrocławiu z 1513 r. analogicznie przypasany kord widnieje jednak u prawego boku złoczyńcy (ryc. 59b).

Szczegóły zawieszenia omawianej broni na luźnym, cienkim pasie, widoczne są przy okazach z jelicami o faliście wygiętych ramionach na przedstawieniach z Pentaptyku Matki Boskiej, św. Sewera i Doroty z Lubina z 1523 r. (ryc. 78a,b). Zwraca uwagę przede wszystkim sposób przypasania broni, na wąskim rzemieniu odchodzącym od pasa głównego, z lewej strony. Do mocowania pochwy, na której naszyto trzy zewnętrzne kieszonki na dodatkowe szydła i nożyki, upleciono z dolnego paska specjalną ozdobną pętlę (ryc. 75b). Stalowe rękojeści pomocniczych narzędzi widoczne są tuż pod jelcem. Egzemplarz wyposażony w jelec podobny do spotykanych przy landsknechtowskich mieczach – tzw. Katzbalgerach, ma również płasko rozklepaną tarczę boczną, podobnie jak wspomniany kord Zygmunta von Keltsch.

Broń z lubińskiego ołtarza pod wieloma względami nawiązuje do tradycyjnych kordów⁵², jednak widoczne są w niej również cechy właściwe niemieckim krótkim mieczom piechoty z 1. poł. XVI w.⁵³ (por. Seitz 1965, s. 273, ryc. 181).

Jako rzadsze należy potraktować ujęcie kordu z ołtarza św. Barbary, we wspomnianej scenie palenia świętej ogniem, gdzie przymocowano go ściśle do szerokiego pasa głównego (ryc. 63b). Na ołtarzu legnickim Mikołaja Obilmana, z 1466 r., zbrojni mają kordy przytwierdzone na rzemieniach przewieszonych skośnie przez ramię (Witkowski 1997, tabl. XIII-XV), podobnych do późniejszych bandolierów.

W 2. poł. XV oraz na początku XVI w. rzadko występuje podwieszenie kordów na rapciach, podobnie jak w przypadku późniejszych szabel, co można zauważyć na Tryptyku św. Trójcy z Katedry Wawelskiej z 1467 r. (Głosek 1990, s. 123, ryc. 79), oraz skrzydle węgierskiego ołtarza Mistrza z Jakabfalva, z lat 1475-1485 (Boskovits, 1964, s. 191).

Pochwy kordów, przedstawionych w śląskich dziełach sztuki, ukazywane są z dwoma lub trzema kieszonkami od strony zewnętrznej, mieszczącymi dodatkowe nożyki lub szydła. Pełny zestaw narzędzi towarzyszących nowożytnemu kordowi myśliwskiemu, wykonanemu według wzoru średniowiecznego, znany jest z kolekcji Odescalchi w Rzymie (Carpegna 1969, s. 56, nr kat. 326)⁵⁴. Szydła, analogicznie jak w przypadku identycznych akcesoriów spotykanych przy pochwach późniejszych rapierów, mogły służyć do przekłuwania dodatkowych otworów na kołec sprzączki w skórzanych pasach, trokach lub rapciach ulegających rozciągnięciu i rozluźnieniu z powodu ciężaru noszonej broni (Norman 1980, s. 310). Zwyczaj zaopatrywania pochew rapierów i mieczy w takie akcesoria utrzymuje się co najmniej do późnych lat 80. XVI w. (Norman 1980, s. 310). Zastosowanie przedmiotów przypominających szydła mogło być jednak zupełnie inne. Prawdopodobieństwo, że służyły one przede wszystkim jako oselki wydają się potwierdzać badania traseologiczne, przeprowadzone na analogicznych pod względem formy przedmiotach z początku III w. n.e., znanych ze stanowisk bagiennych na Jutlandii (Ilkjær 2007, s. 59).

⁵² Widoczne są wyraźnie tarczki boczne, nieznacznie zaakcentowana asymetryczną głowicę oraz nitowanie okładzin rękojeści.

⁵³ Zwłaszcza charakterystyczna forma jelca.

⁵⁴ Prezentuje on formę charakterystyczną dla kordów średniowiecznych z kapturkowymi głowicami i zaopatrzony jest w tarczkę boczną. Datowanie całego zestawu na XVIII w. zaproponowane przez autora opracowania kolekcji Odescalchi (Carpegna 1969, s. 56) wydaje się dyskusyjne. Istnieją bowiem liczne znaleziska podobnych kordów myśliwskich ze Szwajcarii pochodzące głównie z pierwszej połowy XVI wieku (Schneider 1980, s. 278-283). Prawdopodobnie również zabytek z włoskiej kolekcji należałoby traktować jako XVI-wieczny.

*Indes czyń, czego twe serce pragnie;
Indes jest ostrym słowem, którym
mistrzowie przecinają tych, którzy
wcześniej tego słowa nie znają
i nie pojmują*
(Johannes Lecküchner 1478-1482)

D. TRAKTATY WALKI

Noszenie broni białej, zwieszanej na wysokości biodra, nie było podyktowane panującą ówczesnie modą, lecz względami praktycznymi. Umożliwiała szybkie i wygodne wyciągnięcie broni z pochwy przy jednoczesnym błyskawicznym zajęciu pozycji wyjściowej do zadania ciosu.

W znanych średniowiecznych traktatach sztuk walki nie zilustrowano, niestety, momentu dobywania kordu. Pomocne mogą w tym wypadku być sceny związane z analogicznie przypasanym mieczem. Na stronach podręcznika Hansa Talhoffer'a, w wersji z 1459 r. (s. 79R, V), jeden z uczestników, wyciągając меч z pochwy, wyprowadza jednocześnie cięcie od dołu, wymierzone w rękę atakującego od góry przeciwnika.

Identyczna pozycja wyjściowa obu adwersarzy, jednak przy już obnażonej broni, rozpoczyna sekwencję ciosów i zasłon kordem na ilustracjach kodeksu, tego samego autora z 1467 r. (Clements, Rector 2000, tabl. 223). Analogiczną można także odnaleźć w traktacie A. Dürera, w części poświęconej kordom (Dörnhöffer 1909, tabl. 52.3).

Techniki walki tzw. długim mieczem, o rękojeści dwuręcznej, spisane co najmniej w XIV w., były podstawą dla systemów szermierki kordem opracowanych w 2. poł. XV w. (Forgeng 2006, s. 14-16).

Rękojeści przystosowane do chwytu dwuręcznego, występujące przy kordach z Gorzowa Śląskiego i Wrocławia-Widawy, pełniły często rolę haka, którym w pojedynku chwytało i blokowano rękę oraz przedramię, lub uderzano w gardło, aby przewrócić adwersarza (Żabiński, Walczak 2002, s. 3, tabl. 57, 59, 63, 64).

Traktat norymberskiego księdza Johanna Lecküchnera, powstały w latach 1478-1482 (Surdel, Maziarz 2005, s. 1; 135)⁵⁵ i wyłącznie poświęcony walce na kordy, dobrze wpisuje się w niemiecką tradycję szermierki opracowanej dla długich mieczy⁵⁶.

J. Lecküchner w przedmowie dystansuje się jednak od mistrzów miecza. Według niego, każdy kto chciałby zrozumieć i zgłębić sztukę posługiwania się kordem, „odpowiednią dla książąt i Panów”, powinien zostać stosownie nagrodzony, a nie mistrzowie miecza, którzy nic nie wiedzą o „znacznie poważniejszej” sztuce kordu (Surdel, Maziarz 2005, s. 2 (1 r.))⁵⁷. Interesujące są zalecenia autora w kontekście wstępnych słów podkreślających szlachetność omawianej sztuki walki. Przy jednej z akcji kordem, wykorzystującej technikę zapaśniczą wobec adwersarza (ryc. 79a), ksiądz J. Lecküchner pisze: „złapawszy go za rękę namalowaną uprzednio sztuką, opłać potajemnie takich, którzy przyniosą w jego pobliże worek i będą trzymali za plecami za nim i złap go jak namalowano (...) i rzuć go w imię Boże do worka i zawstydz go jak chcesz” (Surdel, Maziarz 2005, s. 63 (92 r.)).

Walczący kordami wykorzystywali w starciu każdy element oręża, wyprowadzając ataki również głowicą (Żabiński, Walczak 2002, s. 124, 125).

Zaostrzone, obosieczne pióro, często spotykane m.in. przy kordach o główkach typu III z 2. poł. XV w., było z pewnością pomocne w fechtunku. Zdaniem niektórych badaczy zauważalne jest milczenie traktatów szermierczych z końca XV w. na temat użycia tej części brzeszczotu (Żabiński, Walczak 2002, s. 3). J. Lecküchner odwołuje się jednak wielokrotnie do akcji z zastosowaniem tzw. krótkiego ostrza – *kurz*

jącym się w innych niemieckich rękopisach średniowiecznych (Forgeng 2006, s. 14), a wyrosłym z systemu Lichtenauera opierającym się na: 1. pięciu cięciach mistrzowskich (Meistehaw): Zornhaw (cięcie gniewu); Krumphaw (krzywe cięcie), Zwerhaw (poprzeczne cięcie), Schielhaw (skośne cięcie), Scheitelhaw (cięcie skalpujące); 2. czterech zasłonach: Tag (dzień), Ochs (wół), Pflug (pług), Alber (głupiec); 3. czterech zasłonach odbijających (Versetzen) – w rzeczywistości stanowiących cięcia: Krumphaw, Zwerhaw, Schielhaw, Scheitelhaw; 4. akcji tzw. gonitwy (Nachreisen); 5. akcji następowania (Überlaufen); 6. akcji wysadzania (Absetzen); 7. akcji zmiany natarcia (Durchwechseln); 8. akcji przeciągania (Zucken); 9. akcji przebiegania (Durchlaufen); 10. akcji odcinania (Abschneiden); 11. akcji przyciskania rąk (Hendtrucken); 12. akcji zawieszania (Hengen) oraz akcji zawijania (Winden). Traktat J. Lecküchnera nie jest bezpośrednią kopią tego systemu, lecz jego przetworzeniem i adaptacją do potrzeb walki kordem.

⁵⁷ W nawiasie umieszczono prawidłową paginację oryginalnego manuskryptu, gdyż autorzy tłumaczenia podają błędną.

⁵⁵ Cenne tłumaczenie na język polski ilustrowanego manuskryptu tzw. monachijskiego (Bayerische Staatsbibliothek München, sygn. Cgm 582) opracowali i opublikowali w sieci na stronie www.arma.pl M. Surdel i M. Maziarz.

⁵⁶ Występuje ona jako ukształtowany ostatecznie system w dziele Johanna Lichtenauera z 1389 r. – tzw. Döbinger Fechtbuch (Forgeng 2006, s. 13-14). Tradycja ta rozpoznawalna jest także w nazewnictwie poszczególnych akcji szermierczych przewija-

schnyd, znajdującego się na piórze od strony grzbietu głowni (np. Surdel, Maziarz 2005, s. 7-8 (6r); 8 (7v); 57 (83 r.), etc.)⁵⁸

Akcję tzw. zawijania kordu (*Winden*) na płazie broni adwersarza, być może w celu zadania ciosu krótkim ostrzem⁵⁹, przedstawiono na reliefie południowej ściany Ratusza Wrocławskiego z lat 80. XV w.⁶⁰ Scena ta (ryc. 79b), jak wynika z przytoczonych traktatów, ukazuje walczących przeciwników w pewnej fazie ruchu, a nie w pozycji statycznej związanej z jakąś postawą szermierczą. Przedstawienie na fryzie Ratusza Wrocławskiego skopiowano najprawdopodobniej ze średniowiecznego podręcznika walki. Jego odpowiednik stanowi ilustracja z traktatu H. Talhoffer'a z 1467 (Clements, Rector 2000, tabl. 226).

Ciekawostką związaną z szermierką kordami jest stosowanie zasłon, przy których jedna ręka spoczywa na rękojeści, a druga w połowie ostrza.

Wiele podstępnych akcji przy użyciu takiej techniki zaleca autor rękopisu *Codex Wallerstein* (Żabiński, Walczak 2002, s. 134-139). Chwytywanie lewą ręką sztychu przy zasłonie oburącz w walce na tasaki znane jest także z późniejszego dzieła Joachima Meyera z

1570 r. (Wagner 1980, s. 121, 126). Zauważyć można zgodność autorów traktatów szermierczych z różnych epok co do twierdzenia, że technika taka wymaga znacznej siły fizycznej (Żabiński, Walczak 2002, s. 134; Wagner 1980, s. 126).

Podręcznik Joachima Meyera jest dziełem opartym na średniowiecznej tradycji niemieckiej szkoły fechtunku, w związku z czym nie dziwi fakt wykorzystywania przez niego technik opisanych w średniowiecznych traktatach (Forgeng 2006, s. 11). W przypadku walki na tasaki mistrz ten prezentuje swoistą, rozwiniętą metodę, czerpiącą inspiracje z dawnej sztuki posługiwania się kordem. Nie stanowi ona jednak mało twórczego powielenia istniejących fragmentów średniowiecznych dzieł, jak miało to miejsce wśród niektórych nowożytnych autorów (por. Forgeng 2006, s. 19).

Późnośredniowieczna śląska sztuka fechtunku tkwiła w tradycji szkół szermierczych niemieckojęzycznego obszaru Europy, o czym mogłyby świadczyć m.in. przedstawienia z Ratusza Wrocławskiego. Nie oznacza to jednak, że sama broń wykształciła się na tych terenach⁶¹.

⁵⁸ Np. akcji krótkim ostrzem dotyczy rada ze strony 83 recto: *Indes opuß sztych twojego kordu ku ziemi i zostañ z kordem na jego lewej stronie i uderz go krótkim ostrzem w głowę (Indes senckt di spitzen dyns messers gegen der erden und steē mit den messer auff seyn linke sytten und schlag Im kurz schnyd auff seyn kopff zc.)*.

⁵⁹ Adwersarze używają kordów o głowniach typu III.

⁶⁰ Fryz ten wzbudził bardzo wcześnie zainteresowanie niemieckich bronioznawców, jednak nie wszystkie przedstawienia zostały poprawnie rozpoznane (Liebe 1912/14, s. 136), a bardziej wnikliwych badań już w późniejszym czasie nie kontynuowano.

⁶¹ Równie prawdopodobna jest geneza kordów związana z obszarem Czech, na co mogłyby wskazywać liczne znaleziska archeologiczne. Kwestia pochodzenia kordów nie jest jednak na obecnym etapie badań możliwa do wyjaśnienia w sposób zadowalający i wymaga dalszych, wnikliwych studiów.